WERSJA SKRÓCONA

KOBIETY, WYBACZCIE NAM!



MĘŻCZYZNA I KOBIETA W MAŁŻEŃSTWIE I W ZBORZE
KRÓTKO. JASNO. POŻYTECZNIE.
HANS-JÖRG RONSDORF

KOBIETY, WYBACZCIE NAM!

Wersja skrócona

Mężczyzna i kobieta w małżeństwie i w zborze

Krótko. Jasno. Pożytecznie.

Hans-Jörg Ronsdorf

Wydanie drukowane (w języku niemieckim) można zamówić na stronie www.hans-joerg-ronsdorf.de

w cenie 3,80 € plus koszty przesyłki.

Dostępne również jako e-book na Kindle (w języku niemieckim).

Wydanie czwarte, listopad 2026 (wydanie niemieckie)

Przekład z języka niemieckiego, 2026 – do bezpłatnego pobrania na stronie www.hans-joerg-ronsdorf.de

© Hans-Jörg Ronsdorf – wszelkie prawa zastrzeżone.

Albis 6½, 87477 Sulzberg

Skład: Hans-Jörg Ronsdorf

E-mail kontaktowy: hj-ronsdorf@t-online.de

ISBN wydania niemieckiego 978-3-9820715-6-5

Projekt okładki: Tobias Stricker

Korekta: Gabriele Singer

Druk: www.wir-machen-druck.de

Przekład Biblii użyty w wydaniu niemieckim, jeśli nie zaznaczono inaczej:

Elberfelder Übersetzung, Edition CSV, Hückeswagen www.csv-bibel.de (niemiecki przekład Biblii)

Spis treści

1 Przedmowa – po co jeszcze jedna książka? **6**

2 Nasz fundament – na co się powołujemy? **9**

3 Powrót do początku – czego chciał Bóg **11**

4 Porządek stworzenia – jeśli tak, to jaki? **15**

5 Co miało nadejść – ale czego Bóg nigdy nie chciał **17**

6 Jezus Chrystus i kobiety **22**
6.1 Samarytanka przy studni Jakuba **23**
6.2 U stóp Jezusa – Marta i Maria **23**
6.3 Maria Magdalena, apostołka apostołów **24**

7 Zbór – oblubienica Chrystusa i służba kobiet **25**
7.1 Paweł i jego współpracowniczki **25**
7.1.1 Feba – diakonka, przełożona i doręczycielka listu 26
7.1.2 Wzorowe małżeństwo: Pryscylla i Akwila 26
7.1.3 Junia – poważana apostołka 27

8 Czy istnieje nakaz milczenia dla sióstr? **28**
8.1 Ocena proroctw **29**
8.2 Wersety 34 i 35 – cytat? **30**
8.3 Wersety 34 i 35 – późniejszy dodatek? **30**

9 Czy istnieje zakaz nauczania dla sióstr? **34**

10 Powszechne kapłaństwo **39**

11 Czy siostry mogą być starszymi zboru? **41**

12 Nakrycie głowy – czy jeszcze dziś? **45**

13 Mężczyzna jako głowa – jednostronne podporządkowanie? **51**

14 Ani mężczyzna, ani kobieta **55**

15 Nasze wyznanie winy **58**

16 Na zakończenie **60**

17 Inne książki autora **64**

1 Przedmowa – po co jeszcze jedna książka?

W listopadzie 2020 ukazała się moja książka „*Kobiety, wybaczcie nam!*" (*Frauen, vergebt uns!*). Jak można było się spodziewać, nie obyło się bez niezrozumienia, a nawet oburzenia. Bracia wierni Biblii poczuli się bowiem przez ten tytuł jakby wzięci w zakładników. Dlaczego mieliby prosić o przebaczenie, skoro ich obraz kobiety odpowiada przecież Pismu Świętemu?

Wciąż chodzi o *dwa przeciwstawne stanowiska – zob. także zestawienie w tabeli poniżej.*

> Pierwsze broni autorytetu mężczyzny jako głowy nad kobietą. Taki miał być porządek stworzenia już przed upadkiem w grzech. Dlatego żona podporządkowuje się swojemu mężowi, milczy na nabożeństwie i nie naucza mężczyzn ani nimi nie kieruje – ani w zborze, ani poza nim.
>
> Przeciwne stanowisko widzi od początku stworzenia partnerstwo w równości i we wzajemnym uzupełnianiu się – bez różnicy hierarchicznej. Wspólne życie kształtuje wzajemne podporządkowanie. W zborze siostry służą we wszystkich dziedzinach tak samo jak bracia.

Oba stanowiska uzasadnia się Biblią. Ale te dwa światopoglądy są nie do pogodzenia. Do takiego wniosku doszedłem po przestudiowaniu wielu książek, wysłuchaniu wykładów i wielu dyskusjach. Bogu się na to skarżę! Stoimy przed trudnym sporem teologicznym, który niestety dzieli zbory. Chciałbym, żeby spierano się o to bardziej otwarcie, rzeczowo i pokojowo.

W tej małej książce opowiadam się za drugim stanowiskiem i je wyjaśniam. Pierwszego broniłem i nauczałem do 54. roku życia. Studium Pisma Świętego sprawiło, że musiałem przejść na drugie stanowisko. Napisałem o tym obszerną książkę. Dla wielu sióstr była ona długo wyczekiwanym – świadomie albo nieświadomie – wyzwoleniem, ulgą dla serca. Niektóre odpowiedzi wzruszyły mnie do łez z radości, ale też ze smutku. W tej sprawie wciąż wiele jest nie w porządku. Odpowiadają za to bracia, którzy uważają, że dobrze rozumieją Biblię. Na podstawie swojego poznania zabraniają kobietom zabierania głosu na nabożeństwach, nauczania i zadań przywódczych. Wiele

sióstr nie potrafi tego ani zrozumieć, ani przyjąć. Wiele z nich cierpi z tego powodu, ale milczy.

Moja książka zdążyła już się dość szeroko rozejść, ale bracia nie chcą jej czytać. Jest podobno zbyt skomplikowana, zbyt długa, zbyt jednostronna, zbyt stronnicza, zbyt feministyczna. Dlatego jeszcze raz ta krótka i prosto napisana książka. Więcej obszernych materiałów znajdziecie na mojej stronie: **www.hans-joerg-ronsdorf.de**.

Choć przed Bogiem jestem przekonany, że postępuję słusznie, mogę się jednak mylić. Ale jestem zobowiązany wobec Chrystusa i Jego Słowa. Ja też jestem związany swoim sumieniem. Nie chodzi o czysto teologiczny czy abstrakcyjny spór, *chodzi o połowę Ciała Chrystusa, o ludzi i ich życie!*

Hans-Jörg Ronsdorf, Sulzberg, listopad 2026

Hierarchiczne spojrzenie na mężczyznę i kobietę: podporządkowanie, autorytet, głowa: orientacja na hierarchię	**Wzajemne uzupełnianie się bez hierarchii: Galacjan 3,28 – wszyscy jednym w Chrystusie! . Orientacja na dary**
Hierarchia porządku stworzenia, mężczyzna stoi nad kobietą, są równi co do wartości, ale nie równouprawnieni.	Stworzeni jako równi sobie, oboje są nosicielami obrazu Boga, uzupełniają się, są jak równy z równym, równi w pozycji.
1 Mojżeszowa 3,16 „On będzie panował nad tobą" rozumie się jako przepis / nakaz, a nie jako negatywny skutek upadku w grzech.	1 Mojżeszowa 3,16 opisuje smutne skutki upadku w grzech, których Bóg nie chciał i które niestety tak się potoczyły w historii.
Ewa została zwiedziona, dlatego kobietom nie wolno nauczać.	Adam zgrzeszył świadomie, Ewa została zwiedziona. Zakaz nauczania nie dotyczy płci, lecz tego, czy nauka jest zgodna z ewangelią, czy nie.
Kobieta milczy w zborze. Także we własnym domu zachowuje milczenie wobec męża, gdy chodzi o naukę.	Mężczyźni i kobiety prorokują razem, jak stało się w dniu Zielonych Świąt. Joel 3,1-2; Dz 2,17
Bycie głową oznacza autorytet mężczyzny.	Głowa i ciało podkreślają jedność i wzajemną zależność.
Kobiety nie mogą mieć autorytetu nad mężczyzną.	Wzajemne podporządkowanie, własność i autorytet, 1 Kor 7,4
Tylko mężczyźni mogą przewodzić i być starszymi zboru i diakonami.	Dary duchowe nie są związane z płcią.
Galacjan 3,28 „Nie ma mężczyzny ani kobiety … wy wszyscy jednym jesteście w Chrystusie" oznacza tylko duchową równość w zbawieniu, która jednak nie znosi porządku stworzenia.	Gal 3,28 jest opisem nowego stworzenia w Chrystusie, które jest już obecne w zborze. Właśnie tam całkowicie znikają wszystkie różnice społeczne, stanowe i różnice płci.

2 Nasz fundament – na co się powołujemy?

Miarodajna, ba, normą dla wszelkiego chrześcijańskiego działania jest i pozostaje jedynie Biblia. Taka, jaką mamy dzisiaj. Jest naszym jedynym i niezawodnym źródłem. Wszystko trzeba nią sprawdzać. Także tradycje. Zarówno prastare, jak i młodsze. Często prawdę biblijną – albo lepiej: to, jak ją rozumiemy – stawia się na równi z tradycją chrześcijańską. Tradycje mogą opierać się na błędnym rozumieniu Pisma. Tak samo myląca jest uległość wobec ducha czasu. Wtedy z biegiem czasu sumują się i utrwalają przekonania i praktyki, które są nie na czasie, bo odzwierciedlają kulturę minionych stuleci albo choćby tylko dziesięcioleci.

Stają się przeszkodą dla ewangelii.

Mówi się, nieco przesadnie: Biblią można udowodnić wszystko. To dla nas rzeczywiście wyzwanie, bo to stwierdzenie jest prawdziwe. Ileż jest sprzecznych ze sobą poglądów chrześcijan, które wszystkie są mniej lub bardziej dobrze uzasadniane Biblią. Nie ma takiego tematu w Biblii, do którego nie byłoby co najmniej dwóch albo więcej interpretacji.

Są zasady albo reguły, których należy przestrzegać przy czytaniu Biblii i przy stosowaniu jej do naszego życia osobistego albo do życia zboru. Wymienię kilka, które są ważne dla naszego tematu i dla każdego innego tematu.

Do kogo mówi tekst? Polecenia ze Starego Testamentu, np. skierowane do kapłanów, nie będą już obowiązywać w dzisiejszym życiu zboru. Nazywa się to „interpretacją Biblii w świetle historii zbawienia". Zwraca się uwagę, w jakim czasie i dla jakiego czasu obowiązują wypowiedzi. Czy są skierowane do narodu Izraela, czy do zboru Nowego Testamentu?

Czy polecenie dotyczące życia zboru jest jednoznaczne i jasne i czy występuje wielokrotnie? Wtedy można mówić o normatywnym i ponadczasowym nakazie. W przeciwieństwie do tego trudnych tekstów – zwłaszcza gdy ich główna myśl występuje w Nowym Testamencie tylko raz i gdy wielu wiernych Biblii teologów i komentatorów nie zgadza się co do nich – nie należy czynić powszechnie obowiązującymi normami.

Kontekst tekstu jest rozstrzygający. Właśnie wypowiedzi wyrwane z kontekstu mogą popierać wszystko i każdą naukę. Przecież przestrzegamy tej zasady także przy innej literaturze, którą czytamy. Liczy się przy tym nie tylko bezpośredni kontekst, ale ostatecznie kontekst całego Pisma Świętego. Pytanie brzmi, czy interpretacja pasuje też do biblijnego obrazu całości.

Tak samo liczą się **kontekst historyczny i tło** czasu i miejsca, w których tekst został napisany. Biblię można czytać także bez takiej wiedzy. Nie traci przez to nic ze swojej Bożej mocy działania. Ale zawsze pomocna jest znajomość tła historycznego. Prawie wszystkie listy w Nowym Testamencie zostały przecież napisane do danego zboru z powodu jakiejś pilnej sprawy. Ten powód staramy się odtworzyć.

Czasem ważne jest, **co dane słowo znaczy w języku oryginału.** Bo hebrajskim i greką Biblii dziś już się nie mówi, a my mówimy zupełnie innym językiem. Dokładny przekład jest ważny. Ale zawsze jest też pewną interpretacją. I w zależności od tego, co tłumacz myśli o tym czy owym, wpłynie to na jego przekład. Przykładów jest na to dosyć.

Na koniec w tym miejscu uwaga, że jedne rzeczy trzeba rozumieć **dosłownie**, a inne **obrazowo albo jako przypowieść**. Dotyczy to może po części także opowiadania o stworzeniu.

3 Powrót do początku – czego chciał Bóg

Od czego zacząć, jeśli chce się zrozumieć bycie mężczyzną i bycie kobietą oraz ich wzajemny stosunek? Oczywiście: idziemy do historii stworzenia. Dostarcza nam ona najważniejszego materiału. W Nowym Testamencie to Paweł kilka razy odwołuje się do tego początku, gdy krytykuje i koryguje poważne nadużycia w Koryncie i w Efezie. Stosuje opis stworzenia raz ogólnie, ale też właśnie w konkretnej sprawie. **Nie wystarczy wykładać tego opisu stworzenia tylko przez słowa Pawła.** Najpierw także my musimy pójść do ogrodu Eden i przyjrzeć się, co i jak się tam wydarzyło. Później wrócimy do Pawła.

Pójdźmy do początku dziejów ludzkości. Podaję tekst według Biblii Elberfelder (niemiecki przekład Biblii):

> 1 Mojż 1,26-28 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I rzekł Bóg: Uczyńmy ludzi na nasz obraz, według naszego podobieństwa; i niech panują nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem, który porusza się po ziemi! I stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga stworzył go; jako mężczyznę i kobietę stworzył ich. I Bóg im błogosławił, i rzekł do nich Bóg: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszystkimi zwierzętami, które poruszają się po ziemi!*

Szóstego dnia stworzenia, po tym jak najpierw zostały stworzone zwierzęta, na scenie pojawia się człowiek. Człowiek jako mężczyzna i kobieta. *Obie płcie zostają wymienione jednym tchem. Oboje są, każde z osobna, ale też razem, nosicielami obrazu Boga. Bez różnicy. Bez porządku rang. Bez hierarchii. Oboje mają razem panować nad stworzeniem.* Oznacza to troskliwie nim zarządzać i je chronić. Potrzeba do tego obu płci.

Szóstego dnia świat jest jeszcze w porządku i taki, jaki powinien być.

Jest drugi opis, który teraz przybliża, jak w zbliżeniu, stworzenie człowieka. Te prastare teksty Starego Testamentu, Biblii hebrajskiej, są naprawdę tajemnicze, dla nas dzisiaj może niezupełnie łatwe do zrozumienia. Także tutaj pojawia się pytanie, co jest rozumiane dosłownie, a co obrazowo. Dla

nas, dzisiejszych ludzi, pozostają otwarte pytania. Prawdopodobnie napisalibyśmy ten opis inaczej albo bardziej szczegółowo. Cóż, musimy się zadowolić tym, co mamy. Wszystko jest w zasadzie dla nas zrozumiałe i logiczne, a także głębokie. Tylko Bóg może nam objawić te wydarzenia. Choć było przy nich dwoje ludzi, to nie oni, lecz Mojżesz spisał to później.

Z następującego opisu widać, że Adam został stworzony pierwszy:

> 1 Mojż 2,18-20 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I rzekł Pan Bóg: Nie jest dobrze, aby człowiek był sam; uczynię mu pomoc, która mu odpowiada. I ukształtował Pan Bóg z ziemi wszystkie zwierzęta polne i wszystkie ptaki niebios, i przyprowadził je do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie; a jak człowiek nazwałby jakąkolwiek istotę żywą, takie miało być jej imię. I człowiek nadał imiona wszelkiemu bydłu i ptakom niebios, i wszystkim zwierzętom polnym. Ale dla Adama nie znalazł pomocy, która by mu odpowiadała.*

Adam jest sam. Stwórca pokazuje wyraźnie, że żadne ze zwierząt mu nie odpowiada. W tej chwili Adam nie potrzebuje zwierzęcia użytkowego ani nawet psa jako wiernego przyjaciela. Nie, potrzebuje kogoś, kto mu odpowiada. Przyjaciela ducha i serca. Kogoś naprzeciw siebie. Czy Bóg nie mógłby wtedy stworzyć drugiego Adama, żeby położyć kres byciu samemu, samotności? Ale to nie drugiego Adama mu brakuje. *Brakuje mu pomocy. Takiej, która mu odpowiada. A więc człowieka. O takiej samej sile.* Nie brakuje mu sługi ani asystenta. On też mógłby pomóc. Ale by mu nie odpowiadał. Byłby mu podporządkowany. Chodzi o to, żeby znaleźć kogoś naprzeciw siebie, człowieka takiego jak on. Osobowość równie silną. Z którą może stać się jednością. Odpowiednik, uzupełnienie każdego aspektu jego istnienia.

Adam nie został stworzony pierwszy dlatego, że miał być głową czy przywódcą. Nie, został stworzony pierwszy, żeby doświadczyć i poczuć, co znaczy być samemu. To jego przygotowanie do spotkania i wspólnego życia z pomocą, która mu odpowiada.

Następujący tekst, który opisuje stworzenie kobiety, jest tajemniczy, ale też wymowny:

> 1 Mojż 2,21-22 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I sprawił Pan Bóg, że głęboki sen spadł na człowieka, i zasnął. I wziął jedno z jego żeber, i zamknął*

jego miejsce ciałem; i zbudował Pan Bóg z żebra, które wziął z człowieka, kobietę, i przyprowadził ją do człowieka.

Z boku śpiącego Adama Bóg kształtuje pierwszą kobietę. Uwaga do przekładu: Adam nie „zasnął" na zawsze (niemieckie *entschlief* mówi się także o zmarłych), bo wtedy by umarł. I nie chodzi też o żebro, lecz o bok jego ciała.

Czego uczymy się z tych kilku słów? Kobieta jest wzięta z mężczyzny, a nie ukształtowana z ziemi. Po to, żeby mogła mu odpowiadać. Jest wzięta z jego boku, żeby potem jako kobieta – mówiąc obrazowo – ten bok znowu zamknąć. Z jego boku jest wzięta, żeby żyć u jego boku. Nie pod nim, nie nad nim. Jako uzupełnienie, które czyni Adama pełnym i z pewnością – mówiąc z doświadczenia życia – czyni pełną także ją samą. Powstaje pomoc mu równa. Staje się to sprawą serca, związkiem miłości – z jego boku się narodziła.

Adam i Ewa nie zostali stworzeni jednocześnie, bo wtedy wzajemna zależność, bycie jednym i stawanie się jednym ciałem nie mogłyby mieć takiego znaczenia i takiej głębi.

Chętnie byłbym przy tych chwilach, gdy Bóg przyprowadza kobietę do mężczyzny, jak oblubienicę do oblubieńca:

1 Mojż 2,23-25 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I rzekł człowiek: Ta jest teraz kością z moich kości i ciałem z mojego ciała; ta będzie się nazywała «mężatką» (Männin, ischah), bo z męża (isch) została wzięta. Dlatego mąż opuści swojego ojca i swoją matkę i przylgnie do swojej żony, i będą jednym ciałem. A byli oboje nadzy, człowiek i jego żona, i nie wstydzili się.*

Adam jest zachwycony tą osobą. Woła: Nareszcie ktoś taki jak ja! Jest mu równa, ale jest żeńską wersją jego samego – „mężatką", tą, która jest z męża. Jest tak oczarowany, że w przyszłości mężczyźni będą opuszczać swój dom, żeby przylgnąć do swojej żony. Nie odwrotnie. Tutaj to mężczyźni przychodzą do kobiet. Żeby stać się jednym ciałem. Żeby stać się wyłączną jednością – duchem, duszą i ciałem. Wspólnotą serc. Wspólnotą małżeńską w przymierzu małżeńskim. Jako najlepszy przyjaciel i przyjaciółka. W partnerstwie równych co do wartości. Taka wspólnota bycia jednym może powstać tylko między dwiema osobami równymi co do wartości i równorzędnymi.

Adam dostrzega to od pierwszego spojrzenia. Ta, która stoi przed nim, spotyka go jak równa z równym. Może nie wzrostem, ale z pewnością swoją

istotą jako osoba. Prawdziwie poznają samych siebie dopiero wtedy, gdy poznają drugiego.

Oboje spotykają się w nieskalanej sytuacji przed upadkiem w grzech. Ich nagość bez wstydu jest czymś, czego dziś w ten sposób już nie ma. Jak długo trwał ten czas i jak długo można się było nim cieszyć, nie wiemy. Przypuszczam, że był to raczej dłuższy czas.

4 Porządek stworzenia – jeśli tak, to jaki?

To jest moment, żeby bliżej przyjrzeć się pojęciu *porządek stworzenia*. I to właśnie w tym miejscu: w raju. Tam, gdzie grzech jeszcze się nie wydarzył i gdzie można jeszcze rozpoznać Boży plan i zamiar wobec mężczyzny i kobiety.

Wiele sióstr i braci używa tego pojęcia tak, jakby mówiło ono, co następuje: Adam został stworzony pierwszy i dlatego pełni rolę przywódczą. Z większą odpowiedzialnością. Ewa została stworzona jako pomoc dla niego, żeby była dla niego. Wyciąga się z tego wniosek, że kobieta podporządkowuje się mężczyźnie. We wszystkim – tak jak przecież siedem razy mówi też Nowy Testament. Adam miałby być głową nad Ewą.

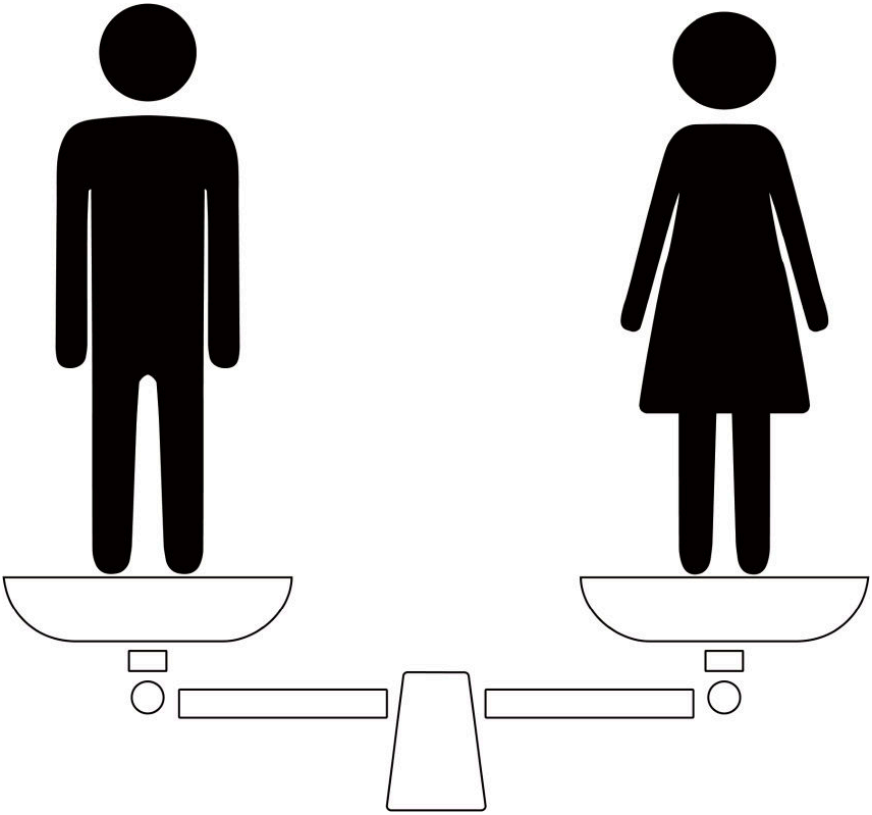
Ten pogląd jest bardzo rozpowszechniony. Do takiej interpretacji wydarzeń stworzenia skłania kilka nielicznych wypowiedzi Nowego Testamentu, którym jeszcze się przyjrzymy.

Każda czytelniczka i każdy czytelnik powinni sami odpowiedzieć sobie na to pytanie: **Jeśli spojrzycie tylko na tekst 1 Mojżeszowej 1 i 2, czy znajdziecie tam zamierzoną przez Boga rolę przywódczą Adama? Albo podporządkowanie Ewy?**

W tych tekstach nie ma hierarchii, podporządkowania ani przywództwa i autorytetu. Jest dokładnie odwrotnie, tak jak to opisałem wyżej. Musiałem zrozumieć, *że podporządkowanie kobiety jako porządek stworzenia nie istnieje. A więc nie ma zamierzonego przez Boga hierarchicznego stopniowania, pozycji ani roli.* **Wczytuje się je w ten tekst.**

Właśnie dlatego opowiadam się za porządkiem stworzenia. Mianowicie za tym sprzed upadku w grzech. O **porządku** stworzenia nie może być później mowy. Od dnia upadku w grzech jest to **NIEporządek stworzenia. Tego nieporządku** nie mamy naśladować, lecz w świetle i w mocy ewangelii mamy mu się przeciwstawiać.

W ogóle pojęcia „porządek stworzenia" należy używać oszczędnie, jeśli w ogóle. To pojęcie chce uchwycić i zabetonować coś, co ostatecznie jest naszą interpretacją.



5 Co miało nadejść – ale czego Bóg nigdy nie chciał

Teraz rzućmy okiem na opis tak zwanego upadku w grzech. Wąż zwodzi Ewę, żeby wzięła owoc, który ona potem daje także Adamowi, a on też z niego je. Na wstępie wspomnę: Z tych tragicznych czynów wyprowadza się wniosek, że kobieta łatwiej daje się zwieść, że tutaj samowolnie przejęła inicjatywę i nie poszła za swoim mężem. Tak lub podobnie tłumaczyli to już Żydzi, także Ojcowie Kościoła, i tak jest do dziś, a odnosi się to do kobiety jako takiej.

Choć chodzi mi przede wszystkim o bezpośrednie skutki upadku w grzech, przytaczam cały tekst, który opowiada o poszczególnych krokach:

1 Mojż 3,4-6 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że w dniu, w którym z niego zjecie, otworzą się wasze oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. I zobaczyła kobieta, że drzewo jest dobre do jedzenia i że jest rozkoszą dla oczu, i że drzewo jest pożądane, aby dać zrozumienie; i wzięła z jego owocu, i jadła, i dała też swojemu mężowi, który był przy niej, i on jadł.*

Adam otrzymał zakaz jedzenia z tego drzewa bezpośrednio od Boga, zanim pojawiła się Ewa (2,17). Ewa mogła więc prawdopodobnie usłyszeć o nim tylko od niego. Teraz mówiącemu wężowi udaje się ją zwieść. Najwyraźniej w obecności Adama, który najpóźniej teraz powinien był zainterweniować. Tak jak Ewa staje się słaba i ulega pokusie i zwiedzeniu, tak słaby jest Adam, który bez oporu i bez słowa bierze od Ewy zakazany owoc. Oboje postępują źle, oboje popełniają fatalny błąd i grzeszą. Podczas gdy Ewa zostaje zwiedziona, Adam grzeszy świadomie, bez zwiedzenia czy oszustwa, przeciwko Bożemu zakazowi.

Potem Bóg spotyka parę ludzi i węża. Wszyscy są świadomi, co się stało. Bóg pyta każdego osobiście o to, co się wydarzyło. Padają wymowne odpowiedzi. Teraz Bóg zwraca się do uczestników w takiej kolejności:

Adam – Ewa – wąż – Ewa – Adam.

1 Mojż 3,13-15 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *I powiedział człowiek: Kobieta, którą mi dałeś, ona dała mi z drzewa i jadłem. I rzekł Pan Bóg do*

kobiety: Cóż to uczyniłaś! A kobieta powiedziała: Wąż mnie zwiódł i jadłam. I rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty bardziej niż wszelkie bydło i wszystkie zwierzęta polne! Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni swojego życia. I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą i między twoim potomstwem a jej potomstwem; on zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.

Adam jest świadomy swojej winy. A może nie całkiem, bo od razu zrzuca ją na Ewę. To żałosne i tchórzliwe – tak obarczać odpowiedzialnością swoją żonę, żeby samemu się wykręcić.[1] A nawet pośrednio zostaje oskarżony Bóg, który podarował mu kobietę, z której przecież był tak szczęśliwy. **To on, a nie ona, znał przykazanie z pierwszej ręki i to on powinien był stanowczo powiedzieć Ewie „nie".**

Ewa uznaje swoje przewinienie. Nie oskarża ani Adama, który jej nie powstrzymał, ani Boga, lecz węża. Od niego się odcina. W tej fatalnej sytuacji była to jedyna słuszna rzecz. Teraz się ocknęła i staje przeciwko temu wrogowi. Inaczej niż Adam, który w tej rozmowie nie staje po stronie swojej żony.

Wąż na zawsze będzie przeklęty z powodu tego oszustwa i poniżony aż do ziemi. Ewa jasno nazywa sprawcę zła, a pada wspaniała obietnica, której doniosłości nie można było wtedy jeszcze rozpoznać. Jej potomstwo – dobrze czytacie: „nasienie" (potomstwo) kobiety, a nie mężczyzny – zmiażdży wężowi głowę.

Teraz zostają nazwane także skutki dla Ewy, a potem dla Adama. Cytuję według Biblii Zürcher (niemiecki przekład Biblii), która jest tu jaśniejsza niż Elberfelder:

1 Mojż 3,16 *Do kobiety powiedział: Sprawię ci wiele dolegliwości i sprawię, że twoich ciąż będzie wiele, w bólach będziesz rodziła dzieci.*

Do twojego męża będziesz lgnąć, a on będzie panował nad tobą.

Podczas gdy wąż zostaje przeklęty, **kobiety mimo przekroczenia nie dotyka żadne przekleństwo**. Te słowa kary znaczą w sensie mniej więcej tyle:

Z pewnością pomnożę (1) twoją mozolną pracę na polu i (2) twoje poczęcie.

Z wysiłkiem będziesz rodziła dzieci.

1. Adam najwyraźniej nie uważał Ewy za podwładną, bo przez kogoś takiego prawdopodobnie nie dałby się zaskoczyć.

Twoje [miłujące] pragnienie [będzie skierowane] ku twojemu mężowi. Ale on [buntowniczo panuje nad samym sobą i] będzie chciał panować nad tobą.

Dolegliwość i trud to praca na roli. Tu Ewa cierpi razem z Adamem z powodu przeklętej ziemi. Przekleństwo nie dotyka jednego z nich ani obojga razem, *lecz ziemię*. Z tego powodu będą cierpieć oboje.

Ale jest nadzieja. Bo Bóg pomnoży ciąże Ewy. Dlatego z pewnością pojawi się potomstwo, które zabije węża. Już na początku jaśnieje łaska i to kobieta – mimo doznanego zwiedzenia – stoi w centrum i otrzymuje obietnicę nadziei. Nie Adam.

Bóg nie zmienia anatomii kobiety, żeby za karę miała jeszcze więcej bólu przy porodzie. Do tej chwili nie urodziła jeszcze żadnego dziecka. Trud nie dotyczy bólów porodowych, lecz uprawy roli.

Przejdźmy teraz do części, w której chodzi o jej stosunek do męża. To nie jest obietnica, lecz tragiczne słowo. Rozpoczyna ono dla niezliczonej liczby kobiet historię cierpienia i ucisku, której mężczyźni muszą się wstydzić. **To nie jest wola Boża, żeby mężczyzna panował nad kobietą, to grzeszna i upadła wola mężczyzny. Takie jest prawdziwe znaczenie tego słowa.** *Nie opisuje ono porządku stworzenia, którego trzeba przestrzegać.* Opisuje nieporządek. Bo dobry porządek z 1 Księgi Mojżeszowej 1 i 2 rozpadł się tu i rozbił.

Kto bierze to słowo Biblii za uzasadnienie podporządkowania kobiety, ten staje po stronie węża. Wężowi zapowiedziano, że między Ewą a wężem będzie nieprzyjaźń. Wąż był agresorem, który wykorzystywał i wciąż wykorzystuje panowanie mężczyzny, by dyskryminować kobietę, gdzie i jak tylko się dało. Bo przecież od kobiety miał pochodzić zwycięzca węża. Chodziło więc o to, żeby zaatakować i osłabić kobietę.

Mężczyzna i kobieta zostali powołani do tego, by panować razem. Ale mężczyzna przywłaszczy sobie panowanie, ujarzmi kobietę jako słabszą płeć i uczyni ją sobie służebną. Pojęcie *patriarchat* dobrze opisuje w ogólności, jaki był smutny los kobiety na wschód od Edenu. Pomijając nieliczne wyjątki.

Pierwotna relacja wzajemnego wsparcia i siły, równości, uznania wśród równych i drugiej osoby jako najbliższego towarzysza stała się strasznie nieuporządkowaną i emocjonalnie nierówną, opartą na władzy, często pozbawioną miłości relacją. Kobieta będzie pragnęła swojego męża i jego czułości, jego zaufania i

ochrony, ale on będzie nad nią dominował. To przerażające załamanie i przewrót.

Ta walka płci będzie się odtąd ujawniać na wszystkich poziomach kultur wszystkich narodów. Może zostać uzdrowiona tylko wtedy, gdy zło, które ją wywołało, zostanie uchwycone u korzenia.

Na koniec jeszcze spojrzenie na słowa kary skierowane do Adama, które są naprawdę ponure i ostatecznie dotyczą także kobiety, która dzieli z nim życie i walkę o byt:

> 1 Mojż 3,17-19 (przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder) *A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł! – niech będzie przeklęta ziemia z twojego powodu: w trudzie będziesz z niej jadł po wszystkie dni swojego życia; i ciernie i osty będzie ci rodziła, i będziesz jadł ziele polne.*
>
> *W pocie oblicza swego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, bo z niej zostałeś wzięty. Bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!*

Nie z powodu Ewy ziemia jest przeklęta, lecz z powodu Adama. Jego grzech wydaje się większy. Ewa była raczej ofiarą, a on sprawcą. Potomstwo kobiety, a więc potomek kobiety, która została mu dana jako pomoc, będzie nią dla niego także w dalszej przyszłości: jej potomek (Jezus Chrystus) wyrwie go przy zmartwychwstaniu z prochu do życia. Pewnego dnia będziemy mogli porozmawiać także z Adamem, jeśli on w ogóle będzie wtedy chciał o tym mówić.

W *opowiadaniu o upadku w grzech*, a nie w *opowiadaniach o stworzeniu*, po raz pierwszy jest mowa o wyższości jednej płci nad drugą. *I nie chodzi tu o wrodzoną wyższość, lecz o taką, którą sprawuje się bezprawnie, mocą, siłą i przemocą, wbrew Bożemu porządkowi stworzenia.* Słowa Stwórcy do Ewy: „Będziesz pragnęła swojego męża, a on będzie panował nad tobą" (1 Mojż 3,16) oznaczają, że w naszym grzesznym ludzkim stanie mężczyzna wykorzystuje naturalne pragnienie kobiety, by ją sobie podporządkować siłą i nad nią zapanować. Podległość kobiety jest w istocie objawem upadłej natury mężczyzny. Jeśli życie i dzieło Chrystusa oznaczają przezwyciężenie skutków upadku w grzech, to jego wpływ na tę rozbitą relację, na podległość i wykorzystywanie kobiety jest oczywisty: On ją wyzwoli i wyprowadzi. I tak miało się stać.



Bild

6 Jezus Chrystus i kobiety

Nie dopiero dzieło odkupienia Pana Jezusa Chrystusa przezwycięża skutki upadku w grzech. Sposób, w jaki On przed 2000 lat, w środowisku żydowskim, a także grecko-rzymskim, traktuje kobiety i jak się z nimi spotyka, jest w istocie początkiem nowej ery dla kobiet. Takiego mężczyzny jeszcze nigdy nie było. Można odnieść wrażenie, jakby Bóg przyszedł w ciele jako mężczyzna, żeby pokazać płci męskiej, jak należy się zachowywać wobec kobiet.

Był prorokiem, który ganił bez zrzędzenia i chwalił bez protekcjonalności. Traktował poważnie ich pytania, troski i argumenty. Obchodził się z nimi zupełnie swobodnie i nigdy nie wyśmiewał ich kobiecości. Całkiem inaczej, niż było przyjęte w ówczesnej kulturze, w której dziękowano Bogu, że nie urodziło się kobietą. Gdy kobieta była własnością, której z powodu drobiazgów można było się pozbyć listem rozwodowym. Kobiety, tak jak dzieci, miały ciężki los, którego w czasach emancypacji i równouprawnienia w naszym zachodnim świecie nie potrafimy sobie wyobrazić. Mesjasz zaopiekował się córkami Ewy. **U Niego brak jakiejkolwiek wzmianki o hierarchicznym podporządkowaniu kobiety, tak samo jak o zakazie zabierania głosu, przewodzenia czy nauczania w zborze, w małżeństwie czy w społeczeństwie.**

Kobieta wydała na świat Słowo życia. Wiele kobiet szło za Nim tak jak Dwunastu i służyło Mu. Szły za Nim na Jego najcięższej drodze, na krzyż. Były przy krzyżu, gdy uczniowie już dawno uciekli. Zmartwychwstały ukazuje się najpierw kobiecie. Kobiety przy pustym grobie stają się świadkami zmartwychwstania. W tamtych kulturach kobiet nie uważano za godne tego, by w sensie prawnym być świadkami. Jezus po prostu znosi tę dyskryminację.

Z braku miejsca spośród wielu kobiet, które Jezus spotkał, przyjrzymy się tylko trzem, żeby odnaleźć w życiu Jezusa to, co zostało powiedziane powyżej.

6.1 Samarytanka przy studni Jakuba

Przeczytajcie Ewangelię Jana 4 i zanurzcie się w tę historię. W południowym upale, gdy nikt nie przychodzi czerpać wody, tylko wtedy ona odważa się przyjść do studni. I tam Jezus czeka na tę kobietę. Żeby ją spotkać, zrobił dużą okrężną drogę. Pięciu mężczyzn ją odprawiło, była przekazywana z rąk do rąk i zużyta. Żeby przeżyć, musiała powierzyć się szóstemu i żyć ze swoją zrujnowaną reputacją. W tamtych czasach mężczyzna nie rozmawiał publicznie z kobietą, a już na pewno nie Żyd z Samarytanką. A jednak Jezus to zrobił! Objawia się tej kobiecie jako Mesjasz. Wcześniej nigdy tego nie zrobił. Rozmawia z nią o wodzie życia i o oddawaniu czci Bogu tak długo, jak z nikim innym na żaden temat teologiczny. Poświęca jej czas. Zdobywa jej serce. Była tego warta dla Niego, mężczyzny z Nazaretu, *mężczyzny z Sychar*.

Ona, po tym spotkaniu z Bogiem wolna od wszelkiego lęku i wstydu, ewangelizuje całą swoją wieś. Wielu wierzy. Jezus i uczniowie zostają jeszcze dwa dni.

Później ci wierzący w Samarii będą się gromadzić w zborach domowych. A ona, ta kobieta, z pewnością będzie na tych zgromadzeniach mówić o Nim, o mężczyźnie z Sychar, o swoim Mesjaszu i o swoim wyjątkowym spotkaniu z Nim. Będzie przekazywać dalej to, co On jej powiedział o oddawaniu czci Bogu. Bo zgromadzony zbór jest miejscem, w którym oddaje się cześć Ojcu. Także ta kobieta z całą pewnością zabierze głos w zborze, żeby oddawać cześć Bogu. Bo dlaczego w przeciwnym razie miałby właśnie jej, kobiecie, wyjaśniać, czym jest oddawanie czci Bogu?

Już sama ta historia sprowadza nakaz milczenia do absurdu.

6.2 U stóp Jezusa – Marta i Maria

Dość znana jest historia (Łuk 10,38-42), w której Marta skarży się Jezusowi, że jej siostra Maria nie pomaga jej, gdy ona przygotowuje posiłek dla Jezusa i Jego uczniów. Maria woli siedzieć razem z uczniami u stóp Jezusa, żeby się od Niego uczyć. Jezus broni Marii i mówi, że jest to nawet potrzebne i że

wybrała dobrą cząstkę, która nie zostanie jej odebrana. Co to znaczy? Także kobiety w Królestwie Bożym mają się uczyć jak mężczyźni. W szkołach rabinackich prawie wcale nie było kobiet. Jezus postępuje inaczej. Mężczyzna i kobieta są tak samo zdolni do nauki i tak samo zdolni do nauczania. Także tutaj Jezus łamie konwenans swoich czasów, którego u nas od dawna już nie ma. Paweł pisze później do Tymoteusza (2 Tym 2,2), że to, co słyszał w obecności wielu świadków, ma powierzyć *ludziom – kobietom i mężczyznom* – którzy będą zdolni nauczać innych. Trafnie oddaje to tę sytuację: Jezus powierza nauki takim ludziom, uczennicom i uczniom, którzy dzięki temu staną się zdolni później nauczać innych. **Jest to oczywiście sprzeczne z ogólnym zakazem nauczania dla kobiet.**

W relacji z Jezusem płeć nie odgrywa już roli. On nie patrzył na osobę (Mat 22,16). Nie znaczy to, że płcie zostają zneutralizowane, lecz że obie Jezus docenia w jednakowy sposób i bez różnicy: **Ktokolwiek czyni wolę Bożą, ten jest moim bratem i moją siostrą!** (Mar 3,33-35)

6.3 Maria Magdalena, apostołka apostołów

Tak nazywa Marię Magdalenę Ojciec Kościoła Hipolit Rzymski w III wieku. Dlaczego? Była pierwszą, którą Jezus spotkał po swoim zmartwychwstaniu. Może kochała Go bardziej niż wszyscy inni. Jezus uwolnił ją z niewoli i nędzy opętania przez demony. Od tej chwili szła za Nim, razem z innymi kobietami, które On uzdrowił (Łuk 8,2-3). Znał jej serce. I tylko ona, kobieta, miała przeżyć ten wyjątkowy moment w ogrodzie. I najwyraźniej tylko jej było dane usłyszeć od Jezusa słowa, które przewyższają wszystko, co ludzie kiedykolwiek słyszeli:

> *Idź zaś do moich braci i powiedz im: Wstępuję do mojego Ojca i waszego Ojca, do mojego Boga i waszego Boga* (Jan 20,17).

Tak staje się wysłanniczką, apostołką dla uczniów. To tytuł honorowy, który do niej pasuje, nawet jeśli nie jest oficjalny. Tego poselstwa nie powierzono mężczyźnie, nie powierzono żadnemu z Dwunastu. Powierzono je kobiecie, jako wiernemu świadkowi. **Czy nie opowiadała też na zgromadzeniach wciąż na nowo o tym spotkaniu?**

7 Zbór – oblubienica Chrystusa i służba kobiet

Wszyscy wierzący, wszyscy wyznawcy Jezusa, mężczyźni i kobiety w równym stopniu, są razem oblubienicą Baranka.

W opisie stworzenia nie da się nie zauważyć, że zgodnie z wolą Boga Adam i Ewa nie panują jedno nad drugim, lecz razem i obok siebie wypełniają zadanie dane przez Boga przy stworzeniu. Nie ma żadnych przywilejów jednego przed drugim ani żadnych ograniczeń jednej płci. Tak wygląda małżeństwo według Bożego planu, tak w zasadzie wyglądają relacje obu płci we wszystkich dziedzinach życia.

Upadek w grzech trwale rozbił ten obraz: równowaga została zniszczona, mężczyzna chce teraz – oczywiście pomijając wyjątki – panować nad kobietą. Dopiero przez grzech kobieta zostaje podporządkowana. Ba, ujarzmiona i zepchnięta na dalszy plan. Życie publiczne jest zarezerwowane dla mężczyzny. Kobieta z kolei wypracuje swoje strategie, żeby wyciągnąć ze swojego położenia to, co najlepsze.

Ale jak jest w zborze, jak w Królestwie Bożym? Czy tam ma być kontynuowany ten grzeszny wzór nierówności i napięcia oraz jednostronnego podporządkowania? W listach Pawła i Piotra są słowa, które można tak rozumieć, jeśli chce się je tak rozumieć. Ale najpierw rzućmy okiem na Pawła.

7.1 Paweł i jego współpracowniczki

Dwa, może trzy teksty biblijne, jeśli rozumie się je powierzchownie, sprawiają, że Paweł wydaje się **wrogiem kobiet**. Gdy przyjrzeć się dokładnie, jest raczej odwrotnie. Tak jak Jezus, jego absolutny wzór, traktuje kobiety rewolucyjnie, mianowicie jako równouprawnione z mężczyznami. Był **przyjacielem kobiet**. W istocie nie robi różnic. Uderzająca jest naturalność, z jaką pisze o siostrach w Panu. Praca niestrudzonego apostoła i misjonarza Pawła była otoczona siecią wielu kobiet i z nimi powiązana. Były włączone w jego misję i jak ogniwa łańcucha były niezastąpionymi współpracownikami. Kobiety nie były pomocnicami z drugiego szeregu, odznaczały się wiernością i służyły

Słowu jak Paweł. Moglibyśmy wymienić wiele takich kobiet, ja ograniczę się do trzech. W Liście do Rzymian 16 wymieniono 29 osób, co najmniej 10 z nich to kobiety, których służbę i zaangażowanie Paweł docenia – bardziej niż mężczyzn. Od tego zaczniemy.

7.1.1 Feba – diakonka, przełożona i doręczycielka listu

Pozdrowienia w Liście do Rzymian 16 zaczynają się od Feby. Nie bez powodu. To ona ma zaufanie i środki, żeby zanieść do Rzymu może najważniejszy list Pawła. Było przyjęte, że doręczyciel listu nie tylko go odczytywał, ale też odpowiadał na pytania z nim związane. Pouczona osobiście przez Pawła i wprowadzona w ten list, który pisał w Koryncie, Feba była zdolna wypełnić to zadanie. Odwiedzała różne zbory domowe w Rzymie, żeby odczytać list i wyjaśnić go tam, gdzie pojawiały się pytania.

Sama była służebnicą, *diakonką* zboru domowego w Kenchreach, wschodnim porcie Koryntu. Co więcej, była może przełożoną tego zboru. Paweł nazywa ją według niemieckich przekładów *wsparciem, pomocą albo podporą*. Właściwie znaczy to *przełożona* (po grecku: *prostatis*) i wskazuje na *stanowisko kierownicze, np. w tym zborze domowym*. Trudno sobie wyobrazić, żeby Paweł dał to zadanie Febie, która ma odpowiedzialne stanowisko w zborze domowym w Kenchreach, a zarazem zabraniał kobietom w ogóle zabierać głos, nauczać i przewodzić w zborze.

Z drugiej strony nie chcemy też wczytywać w te wersety zbyt wiele, ale niedobrze jest też wykładać je tak, jakby pełniła tylko prostą służbę listonoszki.

7.1.2 Wzorowe małżeństwo: Pryscylla i Akwila

Najczęściej wymieniane *małżeństwo, Pryscylla i Akwila*, to może najdłużej i najbliżej związani z Pawłem współpracownicy w jego pracy misyjnej. Choć w przypadku małżeństw zawsze wymieniano najpierw mężczyznę, Nowy Testament cztery razy (na sześć wzmianek) wymienia najpierw Pryscyllę, żonę. Dlaczego? Bo szła w służbie na przedzie i przewodziła. Może dlatego, że była bardziej uzdolniona niż jej mąż. A przecież oboje jako partnerzy w zespole pracowali razem w jedności, jako równi co do wartości i równorzędni. Każde znało mocne i słabe strony drugiego. Jako kobieta Pryscylla była też ważna

strategicznie, bo kobiety najczęściej były ewangelizowane przez kobiety, a nie przez mężczyzn. Oboje, z Pryscyllą na czele, pouczyli Apollosa (Dz 18,26). Pouczeni przez samego Pawła, wykształceni przez pytania i odpowiedzi podczas wielu godzin wspólnego wyrabiania namiotów, oboje byli przygotowani, by nauczać innych.

Tutaj trzeba szczególnie wspomnieć właśnie Pryscyllę, kobietę. Jej mąż stał za nią, wspierając ją, w drugim szeregu, ale bez tego, żeby mogła z tego powstać hierarchia. Nie da się wyobrazić, żeby Paweł wydał ogólny zakaz nauczania dla kobiet, skoro ona właśnie pouczała Apollosa i z pewnością także wielu innych. To małżeństwo jest wzorem dla wszystkich małżeństw.

7.1.3 Junia – poważana apostołka

Paweł wyróżnia jeszcze jedno misyjne małżeństwo: Andronika i Junię. Oboje są nazwani apostołami (Rzym 16,7). Najwcześniejsi interpretatorzy Nowego Testamentu, Ojcowie Kościoła, mówią o Junii z wielkim szacunkiem. Jan Chryzostom (344-407 po Chr.) pisze o Junii: „Być apostołem to coś wielkiego. Ale być sławnym wśród apostołów – pomyśl, jak wielka to pochwała. Jak wielka musiała być mądrość tej kobiety, że uznano ją za godną tytułu apostoła."

Zdominowanemu przez mężczyzn światu kościołów i zborów trudno pogodzić się z tym, że apostoł Paweł nazywa kobietę apostołką. Dlatego istnieją przekłady, które z Junii robią Juniasa, czyli imię męskie. Czego być nie wolno, tego być nie może. Badania wielokrotnie już jednak potwierdziły, że chodzi o imię kobiece.

W jakim sensie oboje byli apostołami, pozostaje otwarte. Może zostali wysłani przez jakiś zbór. Może pełnili apostolską służbę zakładania zborów. Albo byli nimi w tym sensie, że należeli do tych, którzy widzieli Zmartwychwstałego i teraz pracowali dla Królestwa Bożego poza Palestyną.

Także tutaj się powtórzę: **Zakazu zabierania głosu, nauczania i przewodzenia dla kobiet apostołka mogłaby przestrzegać tylko z wielkim trudem.** To, że oboje byli okresowo razem z Pawłem w więzieniu, pozwala wnioskować, że oboje głosili ewangelię, prawdopodobnie także publicznie.

8 Czy istnieje nakaz milczenia dla sióstr?

Gdy widzi się te trzy, a także inne kobiety z otoczenia Pawła, nie przyjdzie nikomu do głowy, że kobiety na zgromadzeniu zboru domowego, czyli na tym, co dziś nazywamy nabożeństwem, muszą milczeć. Także poza tym w Nowym Testamencie nie ma żadnej oznaki, że tak miało być albo że tak to praktykowano. **Nie wpadlibyśmy nawet na pomysł, że coś takiego mogłoby istnieć.**

Poza jednym krótkim fragmentem tekstu, który trzeba tak rozumieć. Chodzi o ten tekst w 1 Kor 14,34-35:

> *Kobiety niech milczą na zgromadzeniach, bo nie wolno im mówić, lecz niech się podporządkują, jak mówi też Prawo.*
>
> *A jeśli chcą się czegoś nauczyć, niech pytają w domu swoich mężów; bo hańbą jest dla kobiety mówić na zgromadzeniu.*

Można by to rozumieć jako bezpośrednie i jednoznaczne przykazanie Pana. Są jednak co do tego uzasadnione wątpliwości. Nie z powodu emancypacyjnej czy feministycznej postawy, lecz uzasadnione samym Pismem.

W rozdziale 11,5 Paweł mówi o kobietach, które się modlą i prorokują (w zgodzie z *Joel 3,1 + Dz 2,17*). Gdzie to robią? Jedni mówią, że na zgromadzeniu, inni, że tylko poza zgromadzeniem, tak jak zdają się to potwierdzać wersety 34-35 w rozdz. 14. Ale modlitwa i prorokowanie odbywają się u Pawła **przede wszystkim** podczas wspólnych spotkań. *Tak opisuje to w rozdziale 14. Tam dla Pawła jest oczywiste, że kobiety biorą w tym udział.* Wyraża to kilka razy.

- Werset 5: Chciałbym, żebyście *wszyscy* mówili językami, a jeszcze bardziej, żebyście prorokowali!
- Werset 12: starajcie się, żebyście *wy (wszyscy)* obfitowali ku zbudowaniu zboru.
- Werset 23: Jeśli więc *cały zbór* zbierze się w jednym miejscu i *wszyscy* będą mówić językami …

- Werset 26: Cóż więc, bracia? Gdy się *zbieracie*, *każdy z was* ma psalm, ma *naukę*, ma objawienie, ma język, ma wykład; wszystko niech służy zbudowaniu.

Przez braci (po grecku: *adelphoi*) rozumie się rodzeństwo, czyli braci **i** siostry, jak w wielu innych wersetach, których nie możemy ograniczać tylko do mężczyzn (słowo to występuje w 1 Liście do Koryntian 27 razy i prawie zawsze chodzi o braci **i** siostry).

- Werset 31: Bo możecie *wszyscy, jeden po drugim*, prorokować, aby wszyscy się uczyli i wszyscy zostali pocieszeni.

Dla każdego chrześcijanina, dla którego Biblia jest Słowem Bożym, sprzeczności wewnątrz tekstu biblijnego są wykluczone. A jednak wersety 34-35 wydają się większości czytelników ciałem obcym w tekście. Nie ma to najpierw nic wspólnego z krytyką biblijną ani z niewłaściwym nastawieniem, lecz ze zdrowym rozsądkiem, który słusznie dostrzega tu sprzeczność.

Jak możemy rozwiązać tę sprzeczność? *Wobec tych wersetów, w których kobiety się modlą i prorokują, a także wszyscy są do tego wezwani, jak również wobec opisu służby kobiet u Pawła, niemożliwe jest, żeby chodziło o uniwersalny i ponadczasowy nakaz milczenia.* Innymi słowy: potrzebne jest inne wyjaśnienie tego tekstu, które daje sens wiarygodny, a nie sprzeczny. Jest bardzo wiele interpretacji, albo lepiej prób wyjaśnienia, ponieważ większość komentatorów dostrzegła tę sprzeczność. Kilka z nich wymienię tutaj, żeby potem zaproponować jednak inne rozwiązanie.

8.1 Ocena proroctw

Jeśli kobiety w Koryncie mają pytać w domu swoich mężów, to znaczy, że miały pytania i prawdopodobnie nie były dobrze pouczone. Brakowało im wiedzy. Albo więc podczas spotkań zboru zbyt często wtrącały pytania, albo zabierały głos w sposób, który właśnie nie był mądry, i to w taki sposób, który był przeciwieństwem tego, co Paweł nazywa tu *podporządkowaniem się*. W ten sposób przeszkadzały i powstawał nieporządek, który nie odpowiada Bogu pokoju. *Nie chodziłoby więc o to, czy coś mówią, lecz jak i co mówiły.*

Mogłoby to też znaczyć, że kobiety były wyłączone z oceny wypowiedzi prorockich (w. 29) swoich mężów albo wszystkich mężczyzn, ponieważ w ówczesnej kulturze było hańbą, gdy żony publiczną krytyką ośmieszały swoich mężów.

8.2 Wersety 34 i 35 – cytat?

Możliwe, że Paweł cytuje tu niektórych Koryntian, żeby ich odeprzeć. Nie byłyby to wtedy słowa Pawła. Powszechnie przyjmuje się, że Paweł w 1 Liście do Koryntian kilka razy cytuje swobodnie albo dosłownie z pewnego listu w następujących miejscach: 6,12-13; 7,1; 8,1.4; 10,23; 15,12. Nie każdy cytat jest zawsze nazwany cytatem, lecz z kontekstu wywodzi się, czy jest to cytat. Paweł został ustnie albo listownie poinformowany o tym, że w Koryncie byli mężczyźni, którzy domagali się takiego nakazu milczenia dla kobiet. *Takie żądania milczenia istniały w ówczesnej kulturze Greków i Rzymian.*

Powoływanie się na Prawo jest dziwne, ponieważ w Prawie Mojżeszowym nie ma ani nakazu milczenia, ani nakazu podporządkowania. *O podporządkowaniu i milczeniu kobiet nie znajdujemy w Starym Testamencie nic, także w historii stworzenia.* Właśnie Paweł wyraźnie pokazuje, że Prawo Mojżeszowe nie jest już dla chrześcijan regułą życia, a już na pewno nie jest miarodajne dla kształtu nabożeństwa. Dlatego mogłoby tu chodzić o żydowską albo grecką, albo rzymską interpretację czy regułę, na którą tacy ludzie się powoływali, ale nie o Boże Prawo ani o prawo Chrystusa. Wspiera to pogląd, że mamy tu do czynienia z cytatem.

Jeśli jest to cytat, to Paweł w wersecie 36 reaguje na to nie do utrzymania żądanie wyraźnie, wręcz z oburzeniem. W języku niemieckim i w przekładach Biblii tego nie widać. Jego reakcję można oddać tak: „Co?" Albo „Nonsens!" Albo „W żadnym razie" nie mają kobiety milczeć na zgromadzeniu. *Byłby to gwałtowny wtręt i sprzeciw Pawła.*

8.3 Wersety 34 i 35 – późniejszy dodatek?

Te wersety brzmią obco i mają treści, których poza tym u Pawła się nie znajduje. Tymczasem są już wyraźne wskazówki ze starych świadków tekstu, że

te wersety są dodatkiem przepisywaczy.

Gdybyśmy mieli tylko wątpliwości wewnętrzne, czyli wypowiedzi sprzeczne albo trudne do zrozumienia, musielibyśmy nadal czekać na wyjaśnienie. Teraz jednak są ustalenia dotyczące świadków tekstu, które zdają się to potwierdzać.

Pierwsze uzasadnione podejrzenie budzi fakt, że te dwa wersety w rękopisach kilka razy stoją w różnych miejscach. Raz tam, gdzie zwykle stoją u nas, czyli po wersecie 33. **W innych jednak stoją po wersecie 40.** Najprostsze wyjaśnienie jest takie: Ktoś dopisał je na marginesie jakiegoś kodeksu. Następny przepisywacz przeniósł tę uwagę z marginesu do głównego tekstu i przy tym ustalił, w którym miejscu. Gdyby to było zawsze to samo miejsce, nic by nie zwróciło uwagi.

To początkowe podejrzenie potwierdza odkrycie w ważnym **Codex Vaticanus** z IV wieku. Jest to jeden z najważniejszych wielkich rękopisów Nowego Testamentu. W tym tekście te i kilka innych wersetów rzeczywiście oznaczono jako późniejszy dodatek.

Także Codex Fuldensis z VI wieku ma oba odczytania, przy czym to, które wersetów 34 i 35 **nie** ma, rozumie się jako poprawkę.

Oba pierwowzory obu kodeksów (rękopisów) nie miały więc tych wersetów!

W takim razie nie pochodzą też od Pawła. Jako nienapisane przez Pawła nie są też natchnione i są po prostu fałszywe. Jak złe nasienie, które zostało zasiane wśród dobrego i rośnie do dziś. Gdy przyjrzeć się skutkom tych dwóch wersetów, temu, co spowodowały dla kobiet, i temu, ile łez, sporów i rozłamów przyniosły te słowa, można całkiem dobrze zrozumieć podejrzenie, które wyraża ta teza.

Usunięcie tych wersetów sprawia, że ostatni fragment 1 Listu do Koryntian 14 znowu jest spójny i daje jasny tok myśli.

Kobiety, które dosłownie biorą na poważnie nakaz milczenia, nie mogłyby też razem śpiewać pieśni chwały (14,15) ani mówić „Amen" (14,16). A jednak robią to także tam, gdzie nakaz milczenia rozumie się w ten sposób. To niekonsekwentne i pokazuje, jak nawet Paweł *przy takiej interpretacji* przeczyłby

samemu sobie. W żydowskiej synagodze mogło tak być, ale nie na zgromadzeniach Zmartwychwstałego.

Uważam za tragiczne, że mężczyźni, nie zważając na kontekst rozdziału, listu i Nowego Testamentu, wybrali tę interpretację tego słowa Pawła *na niekorzyść kobiet* i tym samym zobowiązali wszystkie kobiety do milczenia. *Zabierają tym samym spotkaniom wiele duchowego bogactwa, jeśli nie wręcz głos Pana*. Bo przecież także siostry mają Ducha Bożego i dary Ducha. Czy to możliwe, że na najważniejszym spotkaniu połowa Ciała Chrystusa ma milczeć? Albo że Duch działa tylko przez mężczyzn?

Nauczyłem się zawsze porównywać Pismo z Pismem i szukać tekstów równoległych, które wspierają i potwierdzają daną interpretację. Czy jest jakiś inny tekst, który zawiera nakaz milczenia dla kobiet, pośrednio go zakłada albo go nakazuje? Nie.

W sumie są tylko wypowiedzi, które bezpośrednio albo pośrednio wskazują na udział kobiet i pozwalają go przypuszczać. *Nakaz milczenia to jeden jedyny tekst. Do tego niezwykły, tak że albo wskazuje na mówienie, które jest niestosowne i dlatego zostaje zakazane, albo nie pochodzi od Pawła – jako niedozwolony dodatek albo jako cytat. Wtedy nie byłoby to apostolskie polecenie, lecz dokładnie jego przeciwieństwo.*

Jak można przy tak skąpym materiale dowodowym rozstrzygać na niekorzyść sióstr i przez całe życie zabraniać im zabierania głosu na najważniejszym spotkaniu chrześcijan? A zarazem reagować skrajnie emocjonalnie i nerwowo, gdy porusza się z nimi ten temat? Czy mogę szczerze poprosić mężczyzn, którzy przy tym obstają, żeby choć raz postawili się w ich położeniu? To znaczy żeby przyjęli tak daleko idące, surowe, a zarazem niewytłumaczalne, a nawet sprzeczne zarządzenie jako przykazanie Pana na podstawie zaledwie dwóch zdań? Przykazania Pana są zrozumiałe, a nie obce i wątpliwe, służą zbudowaniu i naszemu dobru, ale nie poniżeniu jednej płci.

Nie mogę uniknąć postawienia pytania: **Kto ma największy interes w tym, żeby córki Ewy milczały i żeby zamykano im usta? To stary wąż, który już w ogrodzie zaatakował kobietę. Ale Bóg staje po stronie kobiety, jej potomstwo zdepcze wężowi głowę.**

Zwolennikom udziału sióstr w nabożeństwie przez słowo i pieśń, przez kazanie albo świadectwo życia zarzuca się czasem feminizm albo światowość. Na to muszę odpowiedzieć: W bardzo prawdopodobnym przypadku, że te dwa wersety oddają świeckie prawo, które chce wykluczyć kobiety z życia publicznego i w ten sposób je dyskryminuje – kto jest wtedy w tej sprawie światowy?

Jeśli kobiety jeszcze dziś milczą na zgromadzeniach z powodu świeckiego nakazu z pierwszego albo drugiego wieku, który w oszukańczy sposób znalazł się w Biblii, to jest to tragiczny skandal!

9 Czy istnieje zakaz nauczania dla sióstr?

Wobec tego, jak Paweł i Jezus traktowali kobiety, nie przyszłoby nam do głowy, że kobietom nie wolno nauczać. Należą do tych, którzy mogą na nabożeństwie podzielić się nauką (1 Kor 14,26), którzy nauczają, jak Pryscylla nauczała Apollosa (Dz 18,26), albo które mają być nauczycielkami dobrego (Tyt 2,3). Należą, tak jak mężczyźni, do *ludzi*, którzy przekazują dalej to, czego się nauczyli, ucząc z kolei innych (2 Tym 2,2). Także dar Ducha, jakim jest nauczanie, nie jest ograniczony do mężczyzn (Rzym 12,7).

Jezus chce, żeby kobiety nauczały tak samo jak mężczyźni: (Mat 28,19-20) idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, i chrzcijcie je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, **i uczcie je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem.**

Ale tak jak w przypadku zakazu zabierania głosu jest tylko **jedno jedyne** słowo Pisma, które rozumie się właśnie tak, że kobiety nie powinny nauczać ani przewodzić, czy też sprawować autorytetu. Istnieją różne poglądy co do tego, czy w tych wersetach chodzi tylko o nabożeństwo, czy obejmują one wszystkie dziedziny życia. Nakaz milczenia na nabożeństwie wyjaśniałby w tej sprawie najwięcej: kto nie może mówić, nie może tam też nauczać.

Wspomniany fragment w 1 Liście do Tymoteusza odnosi się do historycznej i problematycznej sytuacji w Efezie, której dokładnie nie znamy. Mamy tylko ten list, czyli jedną stronę historii. Powinniśmy to brać pod uwagę, zanim z niewiedzy albo z milczenia wyciągniemy wnioski i ogłosimy je jako wiążące przykazania na wszystkie czasy. Pod tym względem list nie został napisany do nas, lecz dla nas. Natomiast adresaci w swojej sytuacji wszystko rozumieli. Trzeba by wziąć pod uwagę cały fragment od wersetu 8 do 15, my ograniczymy się do wersetów 11-14. Na końcu tego rozdziału następuje parafraza całego fragmentu oddająca jego sens.

> [1 Tym 2,11-14, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] *Kobieta niech się uczy w cichości, w pełnym podporządkowaniu. Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani panować nad mężczyzną, lecz ma zachowywać cichość, bo Adam został ukształtowany pierwszy, potem Ewa; i Adam nie został zwiedziony, lecz kobieta została zwiedziona i popadła w przekroczenie.*

Zdanie, że kobieta ma się uczyć, jest jedynym w tym fragmencie w formie rozkazującej, a do tego jest rewolucyjne. Wykształcenie dla większości kobiet nie było dostępne i nie było też pożądane. Tu leży klucz do tych poleceń. Kobieta – a może tu chodzić tylko o konkretną kobietę („kobiecie", w liczbie pojedynczej) albo o grupę kobiet – ma się uczyć z gotowością przyjmowania. Żeby nie nauczała z władczą postawą, mając tylko połowiczną wiedzę albo fałszywe nauki, o których 1 List do Tymoteusza wspomina kilka razy, i żeby nie próbowała pouczać swoich mężów.

Słowo „panować" nie oznacza tu ani duchowego przywództwa, ani autorytetu nauczania. To greckie słowo występuje w Nowym Testamencie tylko jeden jedyny raz, a w ówczesnym języku potocznym znaczyło coś negatywnego. Paweł używa innych słów na pełnomocnictwo albo autorytet. W liście do Tymoteusza opisuje więc wybryk, negatywne i groźne, aż po napastliwe zachowanie. Tego samego zabroniłby mężczyznom. Tu był to jednak konkretnie problem kobiet. **Nauczać i panować** to nie jest zamierzone, lecz fałszywe połączenie, o którym nawet nie wiemy dokładnie, co może oznaczać. Bo jaki dokładnie był omawiany problem, możemy z tych słów jedynie próbować odtworzyć. **Autorytet nauczania wynika z nauczania zdrowej nauki, z daru nauczania oraz z aprobaty i wsparcia zboru i jego przywództwa.**

Dokładniej przetłumaczone brzmi to: *Teraz nie pozwalam kobiecie* … Tym samym ten tekst odnosi się do lokalnej sytuacji, która mogła zmienić się na dobre, gdy kobieta odrobi swoją lekcję. Właśnie upomnienie, by wprowadzić te poprawki, jest powodem całego listu, który mówi o kilku konkretnych osobach i fałszywych naukach (1 Tym 1,3-6; 1,19-20; 4,1-10; 5,13-16; 6,3-10; 6,20-21).

Paweł przytacza teraz w skrócie historię Adama i Ewy. Jako porównanie i przykład. Nie po to, by opisać pierwszeństwo Adama. Ani większą słabość czy podatność Ewy na pokusę, a tym samym wszystkich kobiet, jako powód zakazu nauczania. To, że Adam został stworzony pierwszy, nie uzasadnia jego roli przywódczej, a tym samym porządku stworzenia przed upadkiem, lecz Paweł po prostu oddaje rzeczywistą kolejność. Innymi słowy: Paweł nie mówi, że kobietom nie wolno nauczać, bo Adam został stworzony pierwszy. Słówko „bo" w tekście oryginalnym *czasem, ale nie zawsze,* rozpoczyna uzasadnienie, lecz – jak także w innych miejscach – po prostu porównanie i obraz ze Starego Testamentu.

Dokładnie wiedzieli tylko adresaci, dlaczego Paweł przytacza w tym kontekście Adama i Ewę. Za możliwe i zrozumiałe uważamy następujące wyjaśnienia, nie wyprowadzając z nich daleko idących wniosków:

W naukach gnostyckich, które krążyły w Efezie, biblijną historię stworzenia mieszano z elementami pogańskimi, zwłaszcza z gnozą (6,20). Wynosiły one Ewę jako pierwszą i jako żeńską moc, która tchnęła duszę w Adama. Może ta wzmianka z podkreśleniem kolejności służyła jako korekta. Kult Artemidy, który określał życie miasta Efez, odgrywał zapewne swoją rolę wraz z należącymi do niego mitami, naukami i praktykami. Dla zboru było to zagrożenie. Nie jest to tu wprawdzie wspomniane, ale w Dziejach Apostolskich 19 można odnieść żywe wrażenie. Paweł dokładnie znał te niebezpieczeństwa, był w Efezie wystarczająco długo.

Ewa została stworzona nie tylko po Adamie, lecz z Adama i dla Adama, żeby być pomocną, równą mu partnerką, która dzieliła z nim wszystko. Gdy wąż do niej podchodzi, zostaje zwiedziona, bo najwyraźniej chciała sama poradzić sobie w tej sytuacji. W tym egzystencjalnym niebezpieczeństwie nie zwraca się do swojego partnera, żeby razem stawić czoła temu wyzwaniu. Tak więc kobiety w Efezie, a ostatecznie wszystkie kobiety, nie powinny pomijać swoich partnerów, lecz działać razem z nimi i w razie potrzeby się od nich uczyć.

Adam otrzymał przykazanie dotyczące zakazanego owocu, zanim pojawiła się Ewa. W tym sensie Ewa musiała usłyszeć je od swojego męża. Ewa została może zwiedziona, bo nie słuchała wystarczająco uważnie. Było to ostrzeżenie dla niektórych kobiet w Efezie, żeby się uczyły i były ugruntowane w nauce ewangelii i naszego Pana Jezusa Chrystusa. **Dopiero wtedy mogłyby nauczać, także mężczyzn.** Adam nie został zwiedziony, znał przykazanie z pierwszej ręki, wprost od Boga, i zgrzeszył z pełną świadomością. Jego grzechem, jak widzieliśmy w 1 Księdze Mojżeszowej, nie było zwiedzenie, lecz grzeszenie z otwartymi oczami, czyli z pełną wiedzą i zgodą.

Skoro list Pawła ma na celu zwalczanie fałszywej nauki (od 1,3), dlaczego czyta się 2,12 jako zakaz nauczania prawdziwej nauki przez kobiety, a nie jako zakaz nauczania fałszywej nauki przez kobiety?

Nauczanie fałszu w niewłaściwy sposób było konkretnym problemem jednej kobiety albo kilku kobiet w Efezie. Jasne jest jednak, że mężczyźni też nie

powinni dokładnie tego robić. Wszyscy, którzy nauczyli się prawdy, mają nauczać innych w postawie służby.

Następuje *parafraza objaśniająca* 1 Tym 2,8-15. Tak w skrócie oddałbym ten trudny tekst:

Drogi Tymoteuszu, żeby opanować problemy w Efezie z niektórymi mężczyznami i niektórymi kobietami oraz z ich fałszywymi naukami, musi się stać, co następuje: Mężczyźni mają zacząć się modlić. Wszędzie, gdzie się spotykają. Także publicznie. Zamiast spierać się o mity i fałszywe nauki. Gniew i kłótnie przeszkadzają modlitwie. Wspólna modlitwa prowadzi do spokojnego i pokojowego życia i współżycia. Z podniesionymi, otwartymi i gotowymi do przyjmowania rękami, które są czyste od sporów i przemocy, mają razem oddawać cześć naszemu Bogu Zbawicielowi i wstawiać się za wszystkimi ludźmi przed tronem Bożym.

Oczywiście także kobiety mają się modlić, tak samo jak mężczyźni. Ważne jest przy tym, żeby kobiety – mam na myśli przede wszystkim kobiety bogate – okazywały skromność, gdziekolwiek się pojawiają i są widziane. Ich ozdoba, która ściąga na nie uwagę mężczyzn, a także kobiet, by jedna przewyższała drugą, nie ma polegać na wyszukanych i rzucających się w oczy fryzurach ani na złotej biżuterii i perłach, ani na drogich i ekstrawaganckich strojach. Kobiety, które idą za Mesjaszem, nie potrzebują się tak eksponować ani w ten sposób wywierać wpływu i dominować. Jest ozdoba i wpływ, które są więcej warte, które nawet są szanowane przez wszystkich ludzi: dobre uczynki.

Kobieta ma się uczyć, czym jest prawda ewangelii. Chętnie, uważnie i z ciekawością. We własnym domu. Zwłaszcza niektórym z tych kobiet teraz nie pozwalam rozpowszechniać wszystkich tych fałszywych mitów i nauk. Nie mają wynosić się ponad swojego męża ani samowolnie nad nim dominować i go pouczać. Mają słuchać, gdy ich mężowie albo mężczyźni ze zboru wyjaśniają im zdrową naukę. Bo jest im to potrzebne, ponieważ brakuje im poznania, a ta niewiedza wyrządza wielkie szkody, gdy rozpowszechniają mity w domach.

Stworzenie Adama i Ewy jest na to dokładnie odpowiednim przykładem. Adam został stworzony pierwszy i to on miał pouczyć Ewę. On nie został zwiedziony. Ale Ewa została zwiedziona i oszukana. W pokusie nie zwróciła

się do swojego partnera. Jeśli kobiety nie będą się chętnie uczyć, zostaną zwiedzione jak Ewa i staną się dla innych sidłem. Jeśli niektóre kobiety w Efezie nie będą się uczyć od swoich mężów, stanie się dokładnie tak samo. Dopiero gdy się nauczą, mogą też nauczać innych, także mężczyzn.

A te kobiety mają wiedzieć, że przy rodzeniu dzieci zostaną zachowane. Mimo zwiedzenia Ewy i wielkiego ryzyka porodu. Tylko Bóg, nasz Zbawiciel, ratuje, a nie stworzona przez ludzi bogini opiekunka Efezu, Artemida. Dlatego mają się skupić na wierze, miłości i świętości. Razem jako małżeństwo, które tak jak Adam i Ewa jest jednym ciałem. Kobiety nie mają się bać rodzenia dzieci. Nikt nie może im zabraniać wychodzić za mąż. Mężczyźni mają panować nad sobą seksualnie i pamiętać, że zbyt wiele ciąż jest niebezpieczeństwem dla ich żon.

10 Powszechne kapłaństwo

W rajskim ogrodzie Adam i Ewa, w niewinności przed upadkiem w grzech, są *królami*, którzy panują, i *kapłanami*, którzy żyją w obecności Boga. Z Nim i dla Niego. *Uprawianie* i *strzeżenie* to słowa, których później używano dla służby kapłańskiej (1 Mojżeszowa 2,15).

Rajski ogród w Edenie jest obrazem Miejsca Najświętszego w świątyni. Nowy i lepszy Eden, czyli nowa ziemia, będzie globalnym, ogólnoświatowym Miejscem Najświętszym. Cała ziemia będzie rajskim ogrodem. Dlatego Nowe Jeruzalem, obraz nowego stworzenia, ma kształt ogromnego sześcianu (Obj 21). Odpowiada to kształtowi Miejsca Najświętszego w świątyni. Nowa ziemia zamieszkana przez kobiety i mężczyzn, przez królów i królowe, przez kapłanów i kapłanki.

Czy będzie tam hierarchia w relacji mężczyzny i kobiety? Niektórzy uważają, że nie, bo to jest nowe stworzenie. Hierarchia miałaby dotyczyć tylko starego i upadłego stworzenia. Ale w zborze nowe stworzenie już się zaczęło. Tam ta przyszłość już teraz staje się widoczna we wzajemnym postępowaniu. Dlaczego więc w zborze miałaby wciąż istnieć niechciana przez Boga hierarchia? **W zborze Jezusa liczy się tylko wzajemne i dobrowolne podporządkowanie.**

Reformacja na nowo wydobyła na światło tę prawdę o powszechnym kapłaństwie. W praktyce kościelnej jednak nie znalazło to odzwierciedlenia albo prawie wcale. Nikt, nawet Kościół katolicki, nie kwestionuje powszechnego kapłaństwa wierzących. Pytanie brzmi, co ta prawda oznacza w praktyce dla życia zboru. To, że każdy wierzący, kobieta i mężczyzna, jest kapłanem, powinno już być wystarczającym powodem, żeby obie płcie mogły mieć na nabożeństwie tę samą rolę albo te same służby. Nic bardziej mylnego. Powszechne kapłaństwo przeżywa się z jednej strony osobiście. Modlitwa i społeczność z Bogiem są osobistym, indywidualnym błogosławieństwem. Wzór kapłaństwa i związanej z nim służby ofiarniczej pochodzi ze Starego Testamentu, gdzie kapłan prowadził nabożeństwo i składał ofiary. **Dlatego naturalne jest, by przy powszechnym kapłaństwie myśleć także o zgromadzeniu wierzących, którzy razem jako czciciele wchodzą do niebiańskiej**

świątyni. I razem przy stole Pańskim, duchowym ołtarzu, składają duchowe ofiary chwały. Czy mogą albo czy wolno, by istniały tam różnice płci? **Słowo Boże w Nowym Przymierzu nie robi tych różnic. W takim razie my też nie powinniśmy ich robić.**

W Starym Przymierzu kapłanami byli tylko mężczyźni. Ale nie każdy mężczyzna mógł być kapłanem albo lewitą. Trzeba było urodzić się lewitą, a jako kapłan trzeba było pochodzić z rodziny Aarona. A do tego jeszcze być czystym rytualnie i nie mieć wad cielesnych.

Nawiasem mówiąc, praca kapłana była, tak jak praca rzeźnika, brutalna i męcząca. Rozbieranie zwierząt w upale Bliskiego Wschodu było pracą w pocie czoła, którą lepiej wykonywali mężczyźni, po prostu przeciętnie silniejsi niż kobiety. Takiej kapłańskiej pracy w ramach nabożeństwa dziś już nie ma.

Powinniśmy też zwrócić uwagę, że powstanie szczególnego (męskiego) kapłaństwa lewickiego samo jest znakiem porażki Izraela, ponieważ powstaje dopiero po tym, jak lud dał się zwieść do bałwochwalstwa przez złotego cielca (2 Mojż 32), przeciwko któremu buntują się tylko lewici (w. 26-29). **Pierwszym zamiarem Boga wobec Jego ludu było, aby wszyscy byli „królestwem kapłanów" (2 Mojż 19,6) – wizja, która teraz urzeczywistnia się w Chrystusie i przez Chrystusa (Obj 1,6; Hebr 13,15). Cel Boga został osiągnięty: kobiety i mężczyźni są teraz kapłanami Boga.**

Nasze życie, nie tylko życie mężczyzn, ale mężczyzn i kobiet, ma być żywą ofiarą dla Boga – całe życie jest służbą kapłańską (Rzym 12,1-2).

11 Czy siostry mogą być starszymi zboru?

Jeśli nie ma ogólnego nakazu milczenia ani ogólnego zakazu nauczania dla sióstr, czy mogą one w takim razie być starszymi zboru?

Niektóre zbory mają oficjalnych starszych i każdy członek zboru wie, kto nim jest. Są zbory, które mówią tylko o służbie starszych, co w zasadzie nie robi różnicy, gdy chodzi o to, na czym polegają ich zadania: nauczanie, ochrona trzody i kierowanie nią, troska, nadzór, duszpasterstwo.

Każdy jest dzieckiem swoich czasów, chyba że żyłby w zupełnej izolacji. Czasy się zmieniają, czasem na lepsze. Co chcę przez to powiedzieć? Że listy Nowego Testamentu zostały napisane w czasie, w którym patriarchat był podstawowym porządkiem społeczeństwa. Uważano kobietę za mniej zdolną i mniej wartościową niż mężczyzna, a w konsekwencji nie była obecna w życiu publicznym. Kobiety nie miały prawa głosu. Właśnie ta dyskryminacja, czy to na małą, czy na wielką skalę, pojawiła się przez upadek w grzech.

Widzieliśmy, **że Jezus i Paweł nie dostosowali się do ducha czasu, lecz dali kobietom godność, którą mają jako nosicielki obrazu Boga.** Mimo to apostołowie i ich współpracownicy, o ile wiemy, ustanawiali prawdopodobnie tylko starszych mężczyzn. To aż nadto zrozumiałe. **Musieli zacząć od tego, co było, od tego, gdzie ludzie żyli w swojej kulturze, a nie od tego, gdzie chciałoby się ich widzieć.** Ale nie znaczy to, że zawsze tak musi albo powinno zostać. Feba z Koryntu (Rzym 16,1) jest tylko wyjątkiem, który był możliwy już w czasach Pawła. Przywództwo samo w sobie nie jest sprawą mężczyzn. Są nawet zakrojone na szeroką skalę badania, które wykazują, że kobiety są lepszymi przełożonymi. Nie potrafię tego ocenić, ale w zasadzie jasno pokazuje to, że u kobiet nie ma żadnych ograniczeń umysłowych ani intelektualnych.

Ale co mówi Nowy Testament? W 1 Liście do Tymoteusza 3,1 jest ważna wskazówka w tej sprawie, której prawie się nie dostrzega:

> *Prawdziwe jest to słowo: Jeśli* ktoś *ubiega się o służbę biskupa (nadzorcy), pragnie pięknego zadania.*

Ten werset następuje bezpośrednio po fragmencie, w którym chodziło o fałszywe nauczanie i panowanie jednej kobiety. **Ten werset nie rozpoczyna nowego fragmentu, lecz jest zakończeniem 2,8-15.** W pierwotnych pismach nie było podziału na fragmenty, numerów wersetów ani nagłówków. *Werset 1 rozdziału 3 odnosi się do kobiety albo kobiet z 2,11-15.* Nie jest tam właśnie napisane: jeśli mężczyzna ubiega się o taką służbę. Może to równie dobrze znaczyć: jeśli kobieta albo kobiety ubiegają się o taką służbę. **Słowo „ktoś" jest neutralne, ani męskie, ani żeńskie.**

Paweł chciał, żeby kobiety, zanim zaczną nauczać innych, najpierw same się nauczyły. I żeby także wtedy, gdy się już nauczyły, nie przywłaszczały sobie władczo kompetencji nauczania. Wtedy mogły wejść w tę służbę nadzorcy albo starszego zboru albo zostać do niej powołane. Przy potrzebnej dojrzałości i kompetencji ta służba stała dla nich otworem (nie tylko wtedy, gdy nie było mężczyzn). Paweł otwiera tu drzwi dla kobiet, a takie kobiety znał już od dawna jako swoje współpracowniczki.

Potem następują niezbędne kwalifikacje. Wynika z nich, że oczywiście także mężczyźni mają pełnić tę służbę. Mężczyźni mają mieć tylko jedną żonę. Dla kobiet, które chciały być starszymi zboru, obowiązywało to samo**. Zaimki są od początku wyliczenia neutralne. „Mąż jednej żony" był wtedy zwrotem oznaczającym wierność małżeńską, także monogamię, a nie wymogiem, by starszymi zboru mogli być tylko mężczyźni.**

W tamtym czasie mężczyźni jako *pater familias* stali na czele domu. Dobre wywiązywanie się z tego było jedną z kwalifikacji, która tak samo mogła dotyczyć kobiet (1 Tym 5,14 – prowadzenie domu). Paweł w swoich listach wymaga wszystkich tych cech także od kobiet. Ani te kwalifikacje, ani sama służba nadzorcy nie są wyłącznie sprawą mężczyzn.

Także kobiety mogą pragnąć tego pięknego zadania!

O służbie diakona jest mniej dyskusji: w. 11 pokazuje, że także kobiety mają być diakonkami.

Wykluczanie kobiet z kierowania zborem oznacza szkodzenie samym sobie (Ef 5,29). Niestety wykluczenie sióstr z gremiów przywódczych i ze „spotkań braci" doprowadziło też do tego, że często do kierownictwa zborów trafiali

mężczyźni słabo przygotowani albo nieprzygotowani. Powstałej przez to szkody nie trzeba tu opisywać.

Duch Święty daje mężczyznom i kobietom dar przywództwa i przewodzenia (1 Kor 12,28; Rzym 12,8). Zacznijmy rozglądać się za takimi kobietami, wspierać je i zapraszać do takich służb. Pierwszym, prostym krokiem byłoby prowadzenie spotkań kierownictwa razem z żonami przywódców.

Jeśli Piotr i Paweł uważają, że kierowanie zborem jest zarezerwowane tylko dla mężczyzn, to dlaczego ich nauki o darach przywództwa skierowane są zarówno do mężczyzn, jak i do kobiet, bez wyraźnego zaznaczenia tego ograniczenia? Nauki o darach duchowych pokazują, że w odniesieniu do kierowania zborem w Nowym Przymierzu nie ma różnicy między mężczyznami a kobietami.

Nie przeczy temu też fakt, że Jezus wybrał dwunastu apostołów na apostołów założycieli swojego nowego ruchu. Tak, wszyscy byli Żydami, wolnymi i mężczyznami. **Ale ustanowił ich w czasie przejściowym, przed zainaugurowaniem Nowego Przymierza. Nawiązując do dwunastu patriarchów, symbolizowali odnowienie ludu Bożego jako naśladowcy Jezusa.**

Jest bezsporne, że po Zielonych Świętach, w epoce Ducha, kolejni przywódcy zborów mogli być nie-Żydami albo niewolnikami. To, że Dwunastu było Żydami i ludźmi wolnymi, nie jest argumentem przeciwko takim przywódcom. Tak samo męskość dwunastu apostołów nie jest argumentem przeciwko temu, że późniejsi przywódcy mogli być kobietami.

Gdyby apostołom zależało na tym, żeby kobiety nie miały czego szukać w służbie przywództwa, powiedzieliby to. Nigdzie jednak wykluczenie kobiet nie jest nawet zasugerowane.

Na koniec jeszcze o zarzucie, że wszystko to jest „zrównywaniem wszystkiego" i zniesieniem różnic między mężczyzną a kobietą, które pochodzą ze stworzenia. Stanowczo się temu sprzeciwiam, bo Adamowi nie postawiono u boku drugiego Adama, lecz Ewę. Ona ma to, czego on nie ma. Razem uzupełniają się komplementarnie, bez hierarchicznego czy wynikającego z pozycji podporządkowania albo nadrzędności.

Różnice między mężczyzną a kobietą są nie do pomylenia i nie do przeoczenia. Słowo „egalitarny", czyli równość mężczyzny i kobiety, niewiele wnosi do tej dyskusji. Nie chodzi w tym miejscu o to, co stanowi o byciu mężczyzną

w odróżnieniu od bycia kobietą i odwrotnie, lecz o wykluczenie niebiblijnej różnicy rangi, przez którą ogranicza się działanie kobiety w zborze albo wręcz je uniemożliwia. **Ograniczanie działania kobiet oznacza ostatecznie opieranie się Duchowi Świętemu.**

12 Nakrycie głowy – czy jeszcze dziś?

Tak zwane *nakrycie głowy* występuje w Nowym Testamencie tylko w *1 Liście do Koryntian 11,2-16*. Najwyraźniej był to w Koryncie temat sporny. Także tutaj nie znamy tła u adresatów listu. Koryntianie zapewne rozumieli każde zdanie, które Paweł o tym pisze. Moja próba wyjaśnienia jest jedną z wielu. Dla nas pozostaje to trudnym tekstem. Żeby to zrozumieć, proszę cię, droga siostro, jeśli nakrywasz głowę, żebyś sama jasno wyjaśniła sobie powód tego na podstawie tego fragmentu. **Dlaczego, gdzie i kiedy nakrywasz głowę (jeśli cię to dotyczy)?**

Tutaj chodzi o to, by zastosować ten tekst Pawła, który nie został napisany do nas, lecz dla nas, i odpowiedzieć na pytanie: Czy obowiązuje dzisiaj, a jeśli tak, to w jaki sposób?

Ten fragment często wyjaśnia się tak: Mężczyzna, czy też mąż, jest głową kobiety i ma rolę przywódczą wynikającą ze stworzenia. Kobieta, czy też żona, wyraża to publicznie przy modlitwie i prorokowaniu w ten sposób, że ma coś na głowie, nakrycie głowy (dziś: chustkę, kapelusz, zasłonę itd.). O jaką część stroju służącą do nakrycia chodzi, pozostaje otwarte. Prawdopodobnie długi koniec wierzchniej szaty w razie potrzeby zarzucano na głowę i wokół niej.

Pierwsze pytanie brzmi: gdzie wymagane jest nakrycie: Na nabożeństwie czy poza nim? Chodzi o to, **gdzie** siostry się modlą i prorokują. We wcześniejszym rozdziale (rozdział 8) powiedziałem, że musi to dotyczyć nabożeństwa, czyli miejsca, w którym mężczyźni i kobiety razem się modlą i prorokują.

Zwykle przyjmuje się, że Paweł nakłania kobiety, by nakrywały głowę, ponieważ one albo niektóre z nich nie chciały już tego robić. To możliwe. Na podstawie wersetu 10 widziałbym to raczej odwrotnie: **Byli mężczyźni, którzy żądali, żeby kobiety zdejmowały nakrycie głowy.** Albo jako nową chrześcijańską wolność, albo z niemoralnych pobudek, mianowicie żeby móc widzieć kobiety ze zboru i ich włosy tak, jak poza tym nie było to możliwe albo prawie niemożliwe. **Dlatego Paweł dodaje kobietom odwagi i przyznaje wszystkim kobietom prawo (werset 10) do nakrywania głowy.** Nie jest

jednak koniecznie potrzebne odpowiadać na pytanie, kto czego właściwie żądał.

Do tego trzeba wiedzieć, jaką rolę odgrywało nakrycie głowy w greckim Koryncie i w Cesarstwie Rzymskim w tamtym czasie. *Zamężne kobiety zawsze nosiły w miejscach publicznych nakrycie głowy, nie tylko na nabożeństwie.* Należało to do ich godności jako zamężnej kobiety, która nie była dostępna dla innych mężczyzn. W przeciwieństwie do prostytutek, a także niewolnic, które nie nosiły nakrycia głowy. Tym ostatnim było to zabronione. Nakrycie, prawdopodobnie narzutka na kształt zasłony, było z jednej strony ochroną, a z drugiej znakiem lojalności wobec męża. Była to godność społeczna, którą wyrażało to nakrycie. **Kwestia podporządkowania nie miała znaczenia w odniesieniu do nakrycia głowy. Kobiety i tak były podporządkowane w tej starożytnej kulturze. Nakrycie głowy nie było znakiem podporządkowania, lecz przynależności, mianowicie do męża. Podporządkowanie nie jest tematem tego tekstu z Listu do Koryntian.** To, co w Koryncie i w tamtych czasach prawie wszędzie było dobrym obyczajem społecznym, jest nim dziś jeszcze w krajach islamskich, ale nie u nas na Zachodzie. *Symbole takie jak nakrycie głowy mają sens tylko tam, gdzie społeczeństwo i jego kultura wiedzą, co oznaczają.*

Paweł w wersecie 10 wypowiada jasne słowo, żeby uregulować temat nakrycia głowy – **zwróćcie uwagę: w tekście oryginalnym nie ma nic o tym, by mieć na głowie oznakę autorytetu albo władzy** (mianowicie nakrycie głowy). W poprawnym przekładzie brzmi to:

> **Dlatego kobieta powinna mieć władzę nad swoją głową ze względu na aniołów.**

Ten werset pokazuje, że być może wysunięto żądanie, iż nakrycie głowy nie jest już potrzebne, bo Paweł mówi teraz: *Kobieta może samodzielnie zdecydować, czy nosi nakrycie głowy. I to wszystkie kobiety w zborze. Także te niezamężne, wyzwolone, niewolnice i prostytutki, które przyszły do wiary. Paweł daje każdej kobiecie godność nakrywania głowy w zborze, czy też na nabożeństwie. Kto został uznany za godnego, by pewnego dnia sądzić aniołów (1 Kor 6,3), z pewnością może samodzielnie rozstrzygnąć tę sprawę.*

W ten sposób Paweł odpowiada też na pytanie, które stawiamy w XXI wieku, gdy czytamy ten tekst: Każda kobieta sama decyduje, czy nakrywanie głowy

jest dla niej odpowiednie. Nie jej mąż ani mężczyźni z kierownictwa zboru. Dziś nakrycie głowy na nabożeństwie wywołuje u osób z zewnątrz raczej konsternację. Byłoby to dokładnie przeciwieństwo tego, co wywoływało w Koryncie. Nakrycie głowy jest dziś w najprawdziwszym sensie tego słowa nie na czasie.

W przeciwieństwie do dostosowań kulturowych i związanych z epoką ponadczasowe pozostaje z tego tekstu, co następuje:

- **Głowa nie ma znaczenia zwierzchnika, przywódcy czy autorytetu nad kimś, lecz pochodzenia i źródła.**
- Chrystus jako głowa jest czcigodnym źródłem mężczyzny (jako jego Stwórca); mężczyzna (Adam) jako głowa jest czcigodnym źródłem kobiety (Ewy); a Bóg jako głowa jest czcigodnym źródłem Chrystusa (w Jego wcieleniu).
- **Mężczyźni i kobiety modlą się i mówią proroczo na nabożeństwie.**
- Każdy czci swoją czcigodną głowę jako źródło i początek swojego istnienia, zwłaszcza w kulturze honoru i wstydu. *Hańba i niesława nie odnoszą się do Boga, lecz do kultury.*
- **Różnica między mężczyzną a kobietą ma pozostać rozpoznawalna.**
- *Mężczyzna i kobieta są od siebie zależni,* uzupełniają się bez hierarchii ani różnicy wartości czy rangi.
- **Na pierwszym planie stoi chwała i cześć Boga. Nic na nabożeństwie nie powinno odwracać uwagi od Boga.**
- Paweł zbiera ten temat płci w jednym zdaniu, które trafnie ujmuje równorzędność, tak jak obowiązuje ona także w zgromadzonym zborze, na nabożeństwie:
- *Bo jak kobieta jest z mężczyzny, tak i mężczyzna jest przez kobietę; wszystko zaś z Boga.* [1 Kor 11,12]

Ten złożony fragment zawiera oczywiście dużo więcej niż tylko ten jeden werset 10 (albo 12), który stoi dokładnie w środku fragmentu.

Dlatego, tak jak przy 1 Tym 2, następuje moja objaśniająca *parafraza całego fragmentu*, tak jak w skrócie bym go wyjaśnił:

Zależy mi na tym, żebyście wy, Koryntianie, uświadomili sobie, że źródłem, czyli głową każdego mężczyzny, jest Chrystus, Mesjasz. Przez Niego został stworzony Adam, a z nim wszyscy mężczyźni. I jako mężczyźni jesteście Jemu przyporządkowani.

Głową kobiety jest mężczyzna. Z jego boku została ukształtowana Ewa, żeby stać się z nim jednością. On głową, ona ciałem. Mężczyzna jest jej źródłem i także ona jest mu przyporządkowana, jako żona – ku pomocy i uzupełnieniu.

Tę relację widzimy też u Chrystusa. Jego głową jest Bóg. On zrodził Go, gdy stał się człowiekiem, swojego Syna, który jest Mu równy.

Jeśli mężczyzna w Koryncie na zgromadzeniu głośno się modli albo mówi proroczo, a ma nakrytą głowę, to jest to niehonorowe. Oddaje cześć samemu sobie, a nie Chrystusowi, swojej głowie. Bo bałwochwalcy nakrywają głowę, gdy składają ofiary bożkom. Z odkrytą głową mężczyzna okazuje pokorę i oddaje cześć niewidzialnemu Chrystusowi.

U kobiet jest odwrotnie. Kobiety, które na zgromadzeniu modlą się i mówią proroczo, a nie nakrywają głowy, przynoszą hańbę swojej głowie. Hańbią same siebie i swojego męża, czyli swoją głowę. Bo rozpuszczonymi włosami ściągają uwagę na siebie zamiast na Boga i Chrystusa.

Jeśli ktoś domaga się, by kobiety nie musiały nakrywać głowy, nie myśli tego do końca. Bo przecież wiecie, że kobieta z odkrytą głową uchodzi w Koryncie za ostrzyżoną i przypomina kobietę, która się prostytuuje albo szuka przygód seksualnych. Jeśli w miejscach publicznych nie zasłania się ani nie nakrywa głowy, to logicznie powinna też obciąć sobie włosy albo całkiem ogolić głowę.

Wiem, że nie to chcecie osiągnąć swoim żądaniem! Ale w społeczeństwie, w którym żyjecie, taka byłaby konsekwencja! Dlatego nie ryzykujcie, że staniecie się zgorszeniem dla ludzi, którzy przychodzą do was i widzą, że odrzucacie zwyczajny obyczaj nakrywania głowy w miejscach publicznych.

Mężczyźni nie mają zasłaniać głowy na nabożeństwie, w obecności Boga. Bo mężczyzna jest obrazem Boga i odblaskiem Jego chwały. Kobieta też jest obrazem Boga, ale ponadto jest także odblaskiem chwały mężczyzny. Jej piękno jest pięknem jej męża, z którego została stworzona i z którym jest jednym.

Jak mogła stać się jego chwałą? Na pewno nie dlatego, że on został stworzony z niej, lecz dlatego, że ona została ukształtowana z niego, z jego boku. I nie jest chwałą mężczyzny dlatego, że on został stworzony dla niej, lecz odwrotnie. Ona została stworzona dla niego, ponieważ był sam i potrzebował pomocy.

Dlatego właśnie, że kobieta ma taką wartość i jest takim wielkim błogosławieństwem dla mężczyzny, ma sama decydować o swojej głowie i rozporządzać nią, nakrywając ją. Nikt nie może jej tego narzucać. Ani jej mąż, ani przywódcy zboru nie mogą jej narzucać, by nie nosiła nakrycia głowy (albo by je nosiła). Pewnego dnia będzie nawet sądzić aniołów – to chyba w tej sprawie będzie mogła i będzie wolno jej zdecydować.

Ale kobieta w swojej samodzielności i wolności decyzji ma pamiętać, że nie jest niezależna od swojego męża. Nie istnieje bez mężczyzny i także mężczyzna nie istnieje bez kobiety. Bożą myślą zawsze było współżycie i bycie razem mężczyzny i kobiety. W jedności głowy i ciała działają razem, zgodnie, podporządkowani sobie nawzajem, uzupełniając się.

Co znaczy, że jedno nie istnieje bez drugiego? Przypomnijcie sobie jeszcze raz stworzenie pierwszej pary ludzi. Kobieta na początku wyszła z mężczyzny. Z jego boku. Została do niego przyprowadzona, żeby z kolei stać się z nim jednym ciałem. Ale myślcie dalej: Każdy mężczyzna od tamtej pory wychodzi z kobiety. Bez mężczyzny nie byłoby kobiety, a bez kobiety nie byłoby mężczyzny. Oboje są równi co do godności, równi co do wartości i równi w pozycji, są doskonałym uzupełnieniem w swojej odmienności. Wszystko to było Bożą myślą. On jest głową, z której to wszystko wyszło.

Wobec tego pytam was: Czy przystoi, żeby kobieta publicznie, ale bez zasłony i bez nakrycia głowy modliła się do Boga? Nie, przyznacie, nie przystoi wobec zwyczajów w Koryncie i w Cesarstwie Rzymskim. Są po prostu obyczaje i zwyczaje, które dla ludzi są jak prawa natury. Jeśli mężczyzna wbrew przyjętemu obyczajowi nosi długie włosy, uważa się to za hańbę. Także tutaj u kobiet jest dokładnie odwrotnie. Długie włosy kobiet są ich chwałą, ich naturalną ozdobą, i tak są postrzegane. Długie włosy są jej dane jak zdobiąca zasłona albo okrycie, żeby była chwałą mężczyzny.

Tę ozdobę, która mężczyznom wydaje się tak pociągająca, ma na zgromadzeniu nakryć. To nie jest miejsce, by zwracać na siebie uwagę tą chwałą, tak jak

mężczyzna ma okazywać swoją pokorę odkrytą głową. Bo chodzi o cześć i chwałę Boga i Chrystusa.

Jeśli ktoś w Koryncie chce o tym dyskutować i podważa ten obyczaj nakrywania głowy, powinien sobie uświadomić, że nigdzie tak nie jest. Tak, jak wy chcecie narzucić kobietom, żeby nie nosiły nakrycia głowy. Żaden zbór czegoś takiego nie praktykuje, dlatego trzymajcie się tego, co zwykle obowiązuje w sprawie nakrycia głowy, co jest czcigodne i nikogo nie gorszy.

13 Mężczyzna jako głowa – jednostronne podporządkowanie?

Nie mniej niż siedem razy Paweł i Piotr zwracają się do żon, by podporządkowywały się swoim mężom, także wtedy, gdy ci nie są wierzący i nie zachowują się z miłością. W tamtych czasach było czymś zupełnie normalnym i niczym nowym, że kobiety musiały się tak zachowywać. Mąż był panem domu. Rządził i wszyscy byli mu poddani: żona (żony), dzieci, niewolnicy i inni domownicy. Wielki filozof Arystoteles tak uporządkował dom w starożytności, z góry na dół, z jasną hierarchią. Tak się żyło, tak dawało to państwu i starożytnemu społeczeństwu stabilność i porządek. Odstępstw od tego nie tolerowano. *Nie był to ideał biblijny, bo ten opisuje mężczyznę i kobietę jako równych sobie partnerów, bez hierarchii. Ale tak się stało, jak zostało zapowiedziane po upadku w grzech (1 Mojż 3,16).* Właśnie na tę strukturę społeczną trafia ewangelia w całym Cesarstwie Rzymskim.

Dlaczego podporządkowanie jest tak podkreślane i czy dziś obowiązuje tak samo? Wiele kobiet przeżywało swoją rolę jako trudną do zniesienia i bez wyjścia. Godziły się z nią, na ile było to możliwe. Były najczęściej dużo młodsze od swojego męża, były jego własnością, nie miały głosu, prawie żadnych swobód i żadnych praw. Małżeństw z miłości nie było! Podporządkowanie było bardziej ciężarem i przymusem niż radością. *Teraz, jako wyznawczynie Jezusa, weszły w żywą relację z Jezusem Chrystusem. Z Nim teraz żyją i mogą teraz uczyć się być poddane swoim mężom z serca, jak Panu.* Wolność, którą przyniosła im ewangelia, i godność, którą przywróciła im jako kobietom, nie musiały stać się powodem do buntu przeciwko mężom. Apostołom bardzo zależy na tym, żeby przez takie zachowanie ewangelia nie zyskała złej sławy w ówczesnym społeczeństwie.

Mężowie jako panowie domu występują w tym starożytnym świecie jako głowa kobiety. Jak już powiedziano, nie jest to ideał biblijny, lecz rzeczywistość życia, której dalej się nie ocenia. Ale zostaje ona zdefiniowana na nowo. *Bo w Nowym Testamencie nigdzie nie nakazuje się mężczyznom dobrze rządzić ani mądrze panować. Bycie głową otrzymuje według wzoru Pana Jezusa Chrystusa nową*

definicję (Ef 5,21-33): Głowa, czyli mąż, ma kochać swoją żonę jak samego siebie, kochać aż do poświęcenia siebie. Ma ją żywić i pielęgnować.

Gdy te słowa odczytywano zgromadzonemu zborowi domowemu, każdy mieszkaniec starożytnego domu był bezpośrednio zaangażowany. Już to było niezwykłe. Ale nie tylko to, bo to, czego Paweł wymagał od mężczyzn, było rewolucyjne. Takie zachowanie małżonków wobec siebie, wobec dzieci i niewolników czyniło z patriarchalnego układu domu swego rodzaju patriarchat miłości. I tak układ mężczyzny i kobiety zaczął się zbliżać do tego, czego Bóg chciał na początku. Bez atakowania przy tym ówczesnych struktur społecznych. To maksymalnie zaszkodziłoby ewangelii. Te sztywne struktury upadłego świata zostają przez miłość Chrystusa podminowane, rozmiękczone i zmienione.

To samo dotyczyło nawróconych niewolników. Mieli podporządkowywać się swoim panom. Dziś nikomu nie przyszłoby do głowy usprawiedliwiać tymi słowami apostołów niewolnictwa. A jednak także to chrześcijanie robili aż do XIX wieku. W starożytności niewolnictwo było stałym i egzystencjalnym elementem społeczeństwa. Dla nas jest to dziś nie do wyobrażenia. Niewolnictwo nigdy nie było wolą Bożą – jest pogardą dla człowieka. Mimo to nawrócony niewolnik jest teraz wezwany, by służyć z serca, tak jakby służył Panu. Tak samo panowie są wezwani, by zachowywali się wobec swoich niewolników życzliwie, tym bardziej że wielu z nich było teraz ich braćmi. W Chrystusie nie było już wolnych i niewolników.

To, że apostołowie zwracali się do porządku starożytnego domu w tym układzie (mąż, żona, dzieci, niewolnicy), wyraźnie pokazuje, że te polecenia nie zostały napisane do nas, lecz dla nas. Różnica polega na tym, że nasz układ społeczny nie zna już dziś niewolnictwa ani starożytnego domu z jego *pater familias*, czyli panującym ojcem rodziny. Mężczyzna i kobieta są prawnie równouprawnieni. I możemy być za to tylko wdzięczni. Jest dziś wiele wspólnych mieszkań, wiele gospodarstw domowych osób samotnych i domów seniora, których wtedy nie było, a dlatego nie ma też odpowiednich poleceń apostołów.

Paweł jasno pokazuje, że to nie *pater familias* jest władcą domu, lecz Chrystus jest Panem nad wszystkimi. Wszyscy odpowiadają najpierw przed tym niebiańskim Panem.

Co więc zrobimy z tymi poleceniami?

Szeroko rozpowszechniony jest pogląd, że podporządkowanie kobiety jest zakorzenione w porządku stworzenia. Ale jedynym dobrym porządkiem jest ten sprzed upadku w grzech. Bez hierarchii, bez bycia głową przez mężczyznę i bez jednostronnego podporządkowania kobiety. Dopiero po upadku w grzech powstał nieporządek, w którym mężczyzna bezprawnie i bez mandatu panuje nad kobietą. Nie mówię, że to zawsze i w zasadzie było złe, ale nikt nie chciałby tego z powrotem, tak samo jak niewolnictwa. Tak więc te słowa Biblii rzeczywiście musimy rozumieć także na ich tle historycznym.

Nie znaczy to – jak można by szybko wywnioskować – że Słowa Bożego nie traktuje się już poważnie. Przeciwnie, jeśli te polecenia podporządkowania i miłości są tak przeżywane, to odpowiada to Bożemu ideałowi. Ale jest lepsza droga, którą proponują sami Paweł i Piotr. Paweł mówi o *wzajemnym podporządkowaniu* (Ef 5,21), a potem przytacza relację małżeńską jako przykład, w którym się je realizuje. **W istocie także żona powinna kochać swojego męża, choć w Nowym Testamencie wymaga się tego tylko jeden jedyny raz. I tak samo mąż powinien podporządkować się swojej żonie. Tak mówi Piotr słowami „podobnie wy, mężowie", gdy w 3,7 nawiązuje do 3,1, gdzie wzywa kobiety do podporządkowania. Dalej mówi, że wszyscy mamy być względem siebie mocno przyobleczeni w pokorę (1 Piotr 5,5).**

Małżeństwa dziś nie da się przeżywać tak jak w starożytności. Niektórzy próbują tego w złagodzonej formie. **Ale jeśli podporządkowanie uzasadnia się źle rozumianym porządkiem stworzenia, nie jest to biblijne, nawet wtedy, gdy dobrze funkcjonuje.** Chrześcijańskie podporządkowanie (tzn. takie między współwierzącymi, łącznie z wierzącymi mężami i żonami) nie jest niewolnicze ani poniżające. Jest pokornym, lojalnym i pełnym miłości okazywaniem szacunku, współpracą i wsparciem. Tak jak pokora i łagodność, podporządkowanie powinno być normalną cechą chrześcijańskiego charakteru. A w idealnym przypadku powinno być wzajemne.

Co do samego siebie miałem wrażenie – i stwierdziłem to też u innych mężczyzn – że takie wezwania jako jednostronne podporządkowanie przyjmujemy bez emocji. Przecież dotyczą one kobiet, a nie mężczyzn. Rozumiemy je tak, jak nas tego nauczono i jak sami zostaliśmy ukształtowani w naszych

zborach, a częściowo także w społeczeństwie. Niestety pokazuje to skłonność naszych serc.

Dlaczego nie zatrzymujemy się, gdy na pierwszy rzut oka kobiety zostają ograniczane, żeby zapytać, jak trzeba rozumieć odpowiednie miejsca w Biblii? Łatwiej godzimy się z czymś, co sami byśmy kwestionowali, gdyby dotyczyło nas. Pozwólmy, by nasze serca zostały przemienione, i pójdźmy do szkoły Jezusa i Pawła.

14 Ani mężczyzna, ani kobieta

List do Galacjan 3,28 często przytacza się, gdy chodzi o role płci:

> [Gal 3,26-28, przekład z niemieckiej Biblii Elberfelder] *bo wy wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusa, przyoblekliście się w Chrystusa.*
>
> *Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny i kobiety (ani tego, co męskie, ani tego, co żeńskie); bo wy wszyscy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie.*

Często słyszę, że Paweł mówi tu o zbawieniu, które stoi otworem dla wszystkich wymienionych tu grup narodowych i religijnych, a w końcu dla obu płci, bez różnicy. Chodziłoby o bycie w Chrystusie, a nie o nasze realne życie w upadłym stworzeniu. Tam te różnice nadal by istniały.

Ale czym Paweł zajmuje się zaraz na początku listu? Piotr i Żydzi oddzielali się od tych, którzy pochodzili z narodów, żeby leżeć przy osobnych stołach. To był problem, na który odpowiada Gal 3,28. A więc zupełnie praktyczny problem zboru, który ten werset chce rozwiązać.

To prawda, pozostajemy tym, kim jesteśmy, ale dla wszystkich dochodzi coś, co jest większe niż to, kim jesteśmy pod względem rasy, klasy czy płci: synostwo. Paweł mówi o starożytnym statusie synostwa. Obejmował on przywileje i godność, prawa i dziedzictwo. Nie dotyczyło to córek. *Synostwo Boże przyznaje on wierzącym, mężczyznom tak samo jak kobietom!*

W judaizmie zbawienie i to, co w Starym Przymierzu przez nie rozumiano, było już dostępne dla wymienionych tu grup. Greka przyjmowano jako prozelitę, pod warunkiem obrzezania. Wolni i niewolnicy byli w ludzie Izraela tak samo jak mężczyźni i kobiety. *Paweł nie powiedziałby wiele nowego. To wyjaśnienie z punktu widzenia zbawienia nie jest wprawdzie błędne, ale to nie wszystko.*

Chodzi o więcej, mianowicie o obraz człowieka. W istocie ten werset 28 mówi, że wszyscy ludzie są obrazem Boga, wszyscy mają tę samą godność i jako grzesznicy ten sam problem: potrzebują Chrystusa i otrzymują Chrystusa. Te trzy pary można by kontynuować: starzy i młodzi, biedni i bogaci, silni

i słabi, dzieci i rodzice, ludzie z niepełnosprawnością i bez niej, czyści i nieczyści rytualnie. Dla Galacjan zrozumiałe jest, że na pierwszym miejscu stoi to, iż odtąd Żydzi i narody w rodzinie Mesjasza są wszyscy równi i wszyscy jednym. Wszyscy są synami Bożymi. W zborze spotykamy każdego jako syna Bożego. Wszystkie inne różnice, które jeszcze istnieją, schodzą na dalszy plan i nie określają już naszego wzajemnego postępowania i mówienia.

Paweł wymienia te trzy grupy, bo w nieodkupionym świecie pozostają ze sobą w napięciu. *W zborze te różnice nie mogą być powodem konfliktów.* Żydzi uważali się za wybrany lud Boży, na narody patrzyli z góry. Bez obrzezania nie mogły one należeć do ludu Bożego. Niewolnicy byli własnością, którą wykorzystywano. Nie byli nic warci, nie mieli głosu ani praw. Kobiety w tym czasie także były własnością i miały mniejszą wartość niż mężczyzna. Także one nie miały głosu i miały niewiele praw. *W Chrystusie spotykamy się teraz tak, jak Bóg zawsze chciał. Wszyscy przez chrzest i wiarę stają się wyznawcami Chrystusa. Wszystkie różnice społeczne, etniczne i hierarchiczne w Chrystusie się skończyły.* W zborze są już tylko bracia i siostry. Tam te różnice nie mogą już odgrywać żadnej roli przed obliczem Boga. *Jeśli kobiety i mężczyźni mają tę samą godność, mogą oboje pełnić wszystkie służby, jakie istnieją w zborze. To logiczny wniosek, nawet jeśli w tym wersecie nie chodzi o służby.*

Paweł podejmuje tu sformułowanie „mężczyzną i kobietą" (męskie i żeńskie) z 1 Mojżeszowej 1,27. Nie opowiada się za jakimś rodzajem egzystencji neutralnej płciowo. W 1 Liście do Koryntian 11 obstaje przy tym, by kobiety, gdy na nabożeństwie modlą się albo mówią proroczo, występowały widocznie jako kobiety, i by mężczyzn widziano jako mężczyzn; Paweł mógł wiedzieć o różnych aspektach kultur pogańskich i praktyk kultowych, w których płeć celowo zacierano albo nawet wymazywano, ale nie o to tu chodzi.

Porządek stworzenia i porządek zbawienia nie mogą sobie przeczyć. Porządek zbawienia przywraca pierwotny, zamierzony przez Boga porządek stworzenia. W nim mężczyzna i kobieta są równorzędni. Ewangelia ma zbawienne skutki. Najpierw w zborze, czyli wśród ludzi wierzących. Są to pozytywne i przełomowe zmiany. Jest to moc ku zbawieniu, która może rozbić tysiącletnie grzeszne struktury i zmienić oraz uratować całe kultury i narody. Ostatecznie także zniesienie niewolnictwa, nasza demokracja, nasze prawa wolnościowe i równouprawnienie płci wywodzą się po części z tego słowa Pawła. Przez długi

czas rozwijały swoje oddziaływanie w społeczeństwie. *W zborze nie powinno się w kwestii ról mężczyzn i kobiet pozostawać w tyle.*

Choć ten werset nie mówi o tych rolach, nie można powiedzieć, że nie ma tu żadnego związku. *Ten werset jest fundamentem, na którym siostry są wolne, by bez różnicy i bez jednostronnego podporządkowania pełnić każdą służbę, do której są obdarowane albo uzdolnione.* Nie potrzeba do tego parytetów, lecz pokornego i mądrego obchodzenia się ze sobą.

Gal 3,28 musi zostać wyryty w sercach. Bóg nie patrzy na osobę z uprzedzeniami, więc my też nie powinniśmy (Rzym 2,11; Jak 2,1).

15 Nasze wyznanie winy

„Mężni bracia" – co to takiego? W 1 Liście do Koryntian 16,13 Paweł wzywa siostry i braci, by byli mężni, czyli po męsku dzielni, i mocni. Nie jest to przeciwieństwo kobiecości, lecz lękliwego zachowania. Męstwo chciałbym tu rozumieć tak: Mężni musimy być my, mężczyźni, w tym, że odważymy się wypowiedzieć wobec naszych sióstr w Chrystusie od dawna zaległe wyznanie winy i pójść za nim odpowiednimi czynami. *My, mężczyźni, przywłaszczyliśmy sobie władzę interpretacji, a wraz z nią władzę działania, za pomocą której wykluczyliśmy kobiety ze służb w zborze.*

Sądziliśmy, że oddajemy Bogu przysługę, a sprawialiśmy coś przeciwnego!

Boże, Jahwe Elohim, Stwórco mężczyzny i kobiety, przebacz nam, że myśleliśmy, żądaliśmy i postępowaliśmy tak, jakby siostry nie były równorzędne, lecz podrzędne. Nie ktoś naprzeciw nas, lecz stopień niżej od nas.

Panie Jezu, przebacz nam, że myśleliśmy, iż kobiety muszą milczeć i trzymać się z dala od życia publicznego.

Przebacz nam, że myśleliśmy, iż nie chcesz, by publicznie głosiły Ciebie i Twoją prawdę.

Drogie siostry, wybaczcie nam tę błędną postawę, o której myśleliśmy, że jest Boża i biblijna! Wybaczcie nam, że w niektórych sytuacjach niesłusznie wzbudzaliśmy w was wyrzuty sumienia.

Wybaczcie nam, że ważne sprawy i pytania omawialiśmy i rozstrzygaliśmy bez was. Nie zasięgaliśmy waszej rady!

My, mężczyźni, zawiedliśmy. Często, nawet tego nie zauważając, byliśmy samolubnymi, dominującymi mądralami. Ślepymi na samych siebie. Ślepymi na was, kobiety, na wasze powołania i uzdolnienia.

Wybaczcie nam tam, gdzie byliśmy tchórzliwi i wysuwaliśmy was naprzód, i polegaliśmy na was, tam, gdzie to my powinniśmy byli stanąć na wysokości zadania i iść na przedzie, i gdzie słusznie tego od nas oczekiwałyście.

Wybaczcie nam naszą obojętność wobec tego, co było dla was trudne i czego nigdy nie rozumiałyście. Nigdy nie zapytaliśmy, jak się z tym czujecie. Wybaczcie nam, że nie pytaliśmy was o to, co czujecie wobec tych dyskryminujących postaw i nauk.

Przykro nam. Myliliśmy się.

Bądźcie wolne! Służcie Panu z radością!

Będziemy was wspierać – tak jak wy zawsze wspierałyście nas, mimo wszystkiego, co zrobiliśmy.

16 Na zakończenie

Wielu chrześcijan, dla których Biblia jest jedyną miarą, już dawno wyjaśniło „kwestię kobiecą" i otworzyło drogę siostrom. W moim życiu to zrozumienie przyszło niestety bardzo późno. Dlatego także ta książka jest właściwie nie na czasie, bo już dawno powinno być jasne, że nie możemy rezygnować ze służby sióstr we *wszystkich* dziedzinach życia zboru. My, mężczyźni, szkodzimy tylko samym sobie, jeśli trzymamy się hierarchicznego spojrzenia na mężczyznę i kobietę. Ale nigdy nie jest za późno, by zmienić przekonania.

Pytania, które omawia ta książka, w wielu miejscach są już dawno wyjaśnione, a ja przychodzę jako maruder. Bitwa została już dawno stoczona. Inni walczyli na tym froncie przez ostatnie 30 lat. Z ich prac teologicznych bardzo wiele skorzystałem.

Przed zborem stają dużo głębsze tematy. Tematy, które ogromnie mieszają w kwestii płci, są dziś na porządku dziennym i z ogromną siłą wprowadza się je do świadomości społeczeństwa, jak na przykład transseksualność. Na to my, chrześcijanie, musimy mieć w naszym społeczeństwie odpowiedzi. My, chrześcijanie, musimy wysoko trzymać to, że Boża myśl o dwóch płciach jest genialna i trzeba jej bronić. Jeśli jednak wciąż rozmawiamy o tym, czy kobiety mogą zabierać głos i nauczać w zborze, to ostatecznie tracimy wszelkie znaczenie i w naprawdę aktualnych tematach nikt nie będzie nas już traktował poważnie ani słuchał.

Jednym z tych aktualnych tematów jest transhumanizm, który definiuje człowieka zupełnie inaczej niż Biblia – chodzi tu o dużo więcej niż kwestia płci. Na naszych oczach rysuje się tu kolejna budowa wieży Babel, która pasuje do obrazu czasów ostatecznych, tak jak przedstawia nam go Biblia.

„Bądźmy chrześcijanami, którzy pokazują temu światu swoim życiem pełne miłości współżycie mężczyzny i kobiety w małżeństwie, rodzinie i zborze. Bądźmy nosicielami nadziei w zagubionym i zdezorientowanym społeczeństwie, które szuka szczerych, autentycznych wzorów ról. Bądźmy wzorami, które wyróżnia szacunek i docenianie drugiej płci. Wtedy i tylko wtedy dzisiejsi ludzie w ogóle jeszcze nas dostrzegą i potraktują poważnie."

Gabriele Singer

Jako mężczyzna i kobieta

Kochać, przewodzić, nauczać

Lepiej razem!

Lepiej wspólnie!

Lepiej jedno z drugim!



„Widzę w Słowie Bożym, że Jezus, poczęty przez kobietę bez udziału mężczyzny, nie uciszał kobiet, lecz przeciwnie – wzywał je, by mówiły. Że pochwalał to, że kobieta siedziała u stóp Rabbiego i się uczyła, tak jak Paweł siedział u stóp Gamaliela. I że pozwolił kobiecie wykonać na sobie ważną kapłańską posługę i przyjął od niej namaszczenie na swój pogrzeb. Kobiety były ostatnie przy krzyżu i pierwsze przy grobie. 5 z 7 «słów z krzyża» poświadczyły i przekazały tylko kobiety (poza rzymskimi żołnierzami), a najważniejsze punkty historii zbawienia poświadczyły wyłącznie kobiety. Jezus po swoim zmartwychwstaniu celowo spotkał się z kobietami i dał im polecenie, by powiedziały Jego braciom, że zmartwychwstał. Co więcej mógł zrobić, aby raz na zawsze jasno pokazać, że pełna równość kobiety w odkupionym zborze Bożym jest pierwotnym i niezmiennym zamiarem?" Christian Beese

Jak nieuleczalna choroba, jak prastary, mocno i głęboko zakorzeniony i wszędzie rozpleniony chwast, obraz kobiety u chrześcijańskich mężczyzn jest od początku echem ich otoczenia, a niestety także ich serca. Przeżywany świadomie i nieświadomie, w sposób rażący, umiarkowany, a nawet pełen miłości – mimo to nie ma innej możliwości niż nawrócenie do biblijnej, a więc Bożej prawdy, która jedynie wyzwala.

Hans-Jörg Ronsdorf

„Przejście od patriarchalnego do przyjaznego kobietom sposobu myślenia nie jest łatwą drogą. Wymaga, byśmy na nowo wyobrazili sobie wszystko, co sądziliśmy, że rozumiemy o naszym świecie i jego funkcjonowaniu, o naszej wierze i naszej relacji z Bogiem, ze sobą nawzajem i z naszym kosmosem. To przemiana równie trudna jak dla naszych przodków przejście od geocentrycznego do heliocentrycznego rozumienia wszechświata. Pierwszych uczonych, którzy twierdzili, że Ziemia krąży wokół Słońca, a nie odwrotnie, ekskomunikowano, bo uważano, że stanowi to zagrożenie dla Bożej władzy. Podobnie bardzo trudno jest uwolnić się od patriarchalnego światopoglądu, w którym za normalne uważa się, że kobietami kierują i dominują mężczyźni oraz że systemy i instytucje organizują i prowadzą mężczyźni. Równouprawniony, egalitarny światopogląd to światopogląd, który widzi kobiety i mężczyzn we wzajemnej relacji, dzielących się władzą, rozpoznających, wspierających i uwalniających nawzajem swoje dary. I spotykających się ze sobą z jednakowym szacunkiem i jednakową godnością." Barbara Reid

„Kto został ogarnięty przez ducha ewangelii, zgodzi się, że patriarchalne rozumienie ról, które ubezwłasnowolnia kobiety i paraliżuje je dla Królestwa Bożego, jest nie tylko niesprawiedliwością, lecz przyniosło zborowi Bożemu niewypowiedzianą szkodę. Nawet jeśli nigdy nie działo się to z niskich pobudek, w duchu walki o władzę czy wręcz zamierzonego poniżenia, lecz dość często z powodu tragicznego nieporozumienia co do Pisma Świętego, to jednak teraz nadszedł czas, by odważnie zakwestionować poniżające tradycje i odwrócić się od nich, aby także kobiety mogły postawić swoje stopy «na szerokim miejscu» i wreszcie z wdzięcznością doświadczyć pełnego odkupienia nabytego przez Jezusa Chrystusa." Hartmut Krüger

Pomijanie kulturowego tła tekstów biblijnych nie prowadzi do tego, że trzyma się brzmienia tekstów; lecz do tego, że biblijne brzmienie często, jeśli nie

najczęściej, staje się ekranem, na który rzutuje się własne przekonania kulturowe swojej teraźniejszości. To, co wielu chrześcijanom ewangelikalnym głoszono jako wieczną prawdę biblijną, jest w rzeczywistości wytworem XIX i XX wieku. Opowiadanie się za równouprawnieniem kobiet w służbie w zborze nie podąża więc za dzisiejszym, aktualnym duchem czasu feminizmu, bo tam od dawna chodzi o dużo dalej idące żądania. Chodzi tam mianowicie o zamianę ról, jakie istniały aż do XX wieku, albo o zniesienie płci w ogóle. Jak nauczyć się w spornych kwestiach choćby poważnej dyskusji różnych stanowisk, jeśli przez dziesięciolecia ćwiczyło się i walczyło o to, by przeforsować dogmatyczne wyznania albo przekonania?

Thorsten Dietz

17 Inne książki autora

Und die Toten leben doch (A jednak umarli żyją), Bielefeld, 1992

Seitenwechsel – Von Adam zu Christus (Zmiana stron – od Adama do Chrystusa), Bielefeld, 2011

Entrückung, Himmel, Ewigkeit – Ein neuer Blick auf alte Themen (Pochwycenie, niebo, wieczność – nowe spojrzenie na stare tematy), Nürnberg, 2015

Gottes Lamm, Golgota und die Ewigkeit (Baranek Boży, Golgota i wieczność), Wuppertal, 2015

Fantastische Himmelwelt, Lehre und Leben der Himmelwelt im Epheserbrief (Fantastyczny świat niebiański – nauka i życie świata niebiańskiego w Liście do Efezjan), Nürnberg, 2016

Gott spricht, Eine erklärende Übertragung der allgemeinen Briefe und der Offenbarung (Bóg mówi. – objaśniająca parafraza listów powszechnych i Objawienia), Sulzberg, 2017

Epheser, nacherzählt, erklärt für heute (List Pawła do Efezjan – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), Sulzberg, 2018

Gods good Gospel, Gottes gutes Evangelium (Dobra ewangelia Boga), Sulzberg, 2019

Markus, nacherzählt, erklärt für heute (Ewangelia według Marka – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), Sulzberg, 2019

Galater, nacherzählt, erklärt für heute (List Pawła do Galacjan – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), Sulzberg, 2020

Die Briefe des Johannes, nacherzählt, erklärt für heute (Listy Jana – opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś), Sulzberg, 2020

Frauen, vergebt uns! – Die Rolle von Frau und Mann (Kobiety, wybaczcie nam! – O roli kobiety i mężczyzny), Sulzberg, 2020

Ein König voller Pracht – Die gute Botschaft von Jesus, dem Messias (Król pełen chwały – dobra nowina o Jezusie Mesjaszu), Augsburg, 2022